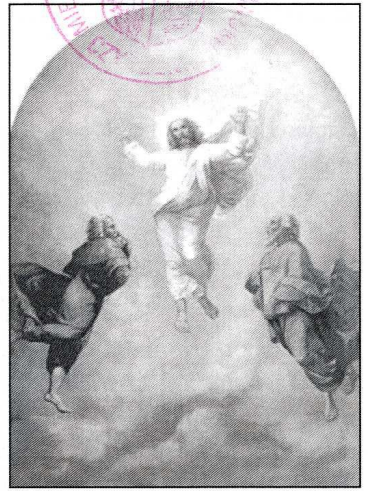


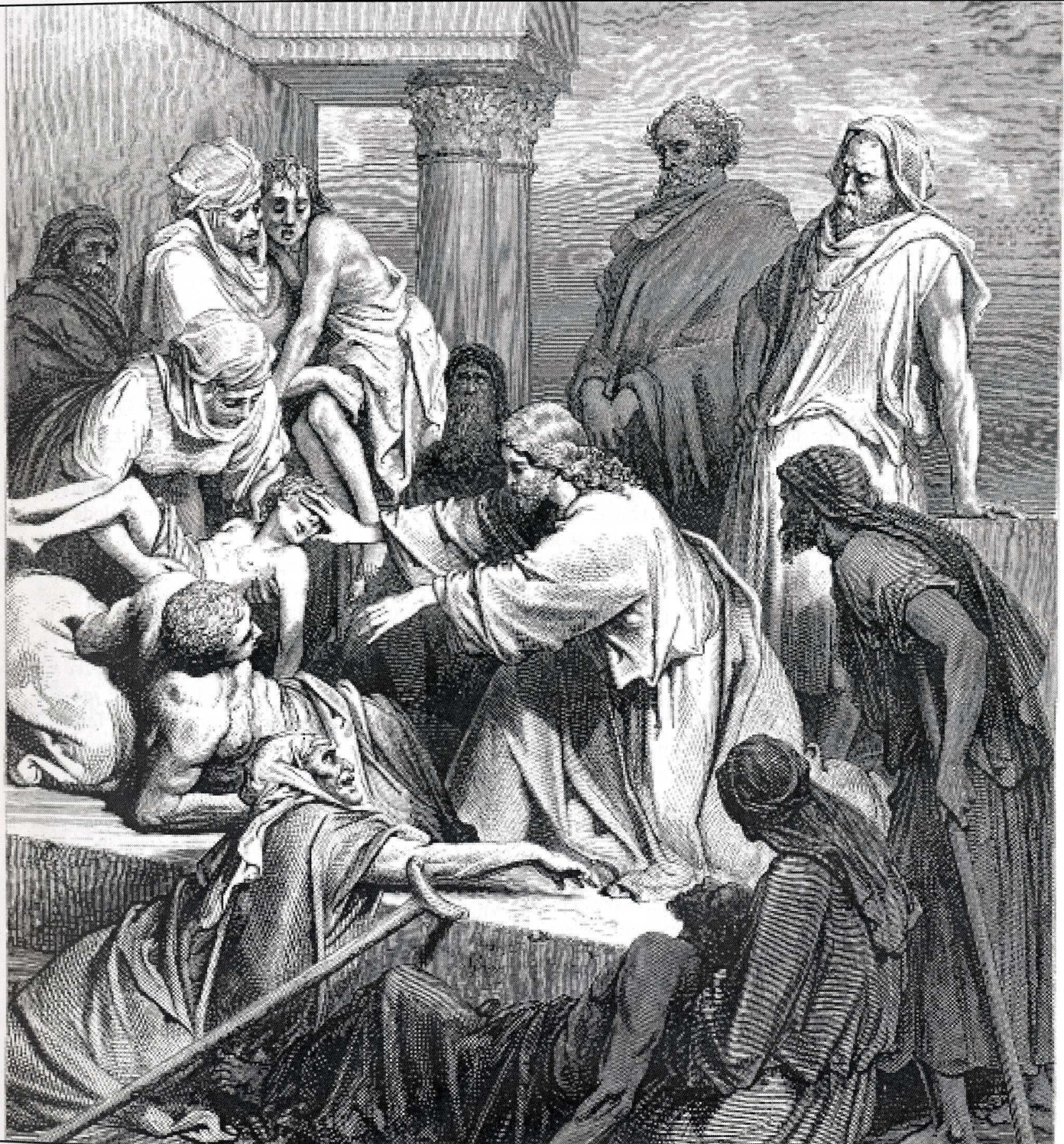


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 06 (288) 08 lutego 2009r.





Cierpienie zanurzone w blasku miłości Chrystusa

Zwróćmy dziś uwagę na pierwsze czytanie, wyjęte z Księgi Hioba (Joba – Hi 7). Hiob to **bohater tragiczny Starego Testamentu**, doświadczony przez rozliczne cierpienia – śmierć dzieci, utratę majątku i sławy, dotknięcie trądem jego ciała, ból fizyczny i świadomość rychłej własnej śmierci. Dodajmy, że Hiob nie zna jeszcze prawdy o życiu wiecznym, która w Starym Przymierzu była jeszcze zasłonięta przed ludźmi, a nauka o zmartwychwstaniu kształtowała się powoli. Hiob wierzy jedynie, jak Izraelici w jego czasach, że po śmierci jego dusza uda się do Szeolu, krainy umarłych, w której nie ma radości życia, lecz jedynie trwa bliżej niesprecyzowana, jałowa egzystencja, ale przynajmniej nie odczuwa się bólu. Właśnie dlatego woli umrzeć niż żyć, bo teraz ciemności jego cierpienia są nie do zniesienia.

Cierpiący Hiob snuje **refleksje nad losem człowieka**. Używa kilku porównań, a wszystkie są pełne pesymizmu. Porównuje życie człowieka do bojowania, nieustannej walki, żołnierskiej tułaczki w ciągłym niebezpieczeństwie śmierci (Hi 7, 1a). Następnie zestawia je ze smutnym losem niewolnika, pracującego ponad siły w skwarze dnia, bez nadziei na uwolnienie, na zakończenie udręki pracy bez nagrody (Hi 7,2). Podobnie mówi o losie najemnika, którego ciężka praca została wykorzystana i nie otrzymał zapłaty (Hi 7,1b). Dalej - życie porównuje z niekończącą się nocą, w czasie której nie można zasnąć, gdy ból odczuwa każda cząstka ciała i nie ma nadziei na żadną poprawę (Hi 7,4). Przeciąg czasu staje się dla chorego na trąd niekończącą się torturą, a jego monotonię porównuje do tkackiego czółenka, które tysiące razy porusza się w tym samym kierunku i wraca w poprzednie miejsce (Hi 7,6). Ogólnie los Hioba

wyduje się być okrutny, beznadziejny, tragiczny.

Łatwo zrozumieć te wyznania Hioba każdemu człowiekowi, który przeżywa cierpienie, niepewność, ból, bezsenne noce, brak nadziei. Hiob woła, jak każdy cierpiący, o nadzieję, o jakiś promyk światła w tej ciemności cierpienia. Jako przedstawiciel Starego Testamentu niemalże woła o Zbawiciela, który przyjdzie i wydobędzie ludzkość z tej strasznej rzeczywistości życia, w cierpieniu i bólu, bez nadziei na lepszy los, lepsze czasy.

Wiemy, że na to wołanie odpowiedział Chrystus. Nie zlikwidował cierpienia, ale rzucił na nie **promyk światła**, a nawet więcej, **zanurzył je w blasku swojej nieskończonej miłości**. Także dzisiejszy fragment Ewangelii jest w pewnym sensie odpowiedzią na dramatyczne wołanie Hioba. Oto Jezus pochyla się nad cierpieniem ludzi (Mk 1,29-34). Jezus leczy chorych – uzdrawia teściową Piotra oraz licznych chorych i opętanych. Jezus ma władzę nad chorobami; choć wiemy, że przecież nie uzdrowił wszystkich na całej ziemi, jednak nie przechodził obojętnie wobec cierpienia. Jezus także - jak słyszymy – modli się (Mk 1,35); udaje się na odosobnione miejsce i tam zatapia się w modlitwie, jakby wskazując, że w zetknięciu z cierpieniem potrzebna jest także siła modlitwy i moc ducha. Jezus daje do zrozumienia, że cierpienie nie jest dobrem bezwzględnym, ale skoro Ojciec dopuszcza je, należy je przyjmować z wiarą, z pokorą, choć nie rozumiemy do końca sensu jego istnienia.

Jeszcze więcej światła rzucają na cierpienie inne miejsca Ewangelii. Przede wszystkim Jezus wykazuje, że cierpienie nie jest karą za grzechy dla konkretnej osoby. Tak uważał Hiob i dlatego długo wadził się z Bogiem,

nie czując się winnym; tak uważali też ludzie jeszcze w czasach Chrystusa. Gdy przyprowadzono do Jezusa niewidomego, Zbawiciel rzekł wyraźnie – „**ani on nie zgrzeszył, ani jego rodzice, ale stało się tak, aby się na nim objawiły sprawy Boże**” (J 9,3). Przez cierpienie, w jakiś niezrozumiały dla nas sposób objawiają się Boże sprawy. Może chodzi tu o ukazanie marności świata ziemskiego, wobec nieskończonej chwały wieczności? Tego nie wiemy, ale możemy być pewni, że Bóg ma jakiś wspaniały plan zbawiania człowieka przez cierpienie.

Sam Chrystus przyjął cierpienie i krzyż. Dał nam przykład, jak dźwigać ciężary życia. Odrzucony, pohańbiony, zbity, ale zwycięski; mimo iż lękał się krzyża jako człowieka, przyjął je w duchu posłuszeństwa wobec Ojca niebieskiego (por. Łk 22,42). Ukazał, że zbawienia przychodzi przez krzyż podjęty z miłością.

W naszym życiu potrzeba wielkiej wiary, aby zrozumieć krzyż. To wiara dopomaga nam, abyśmy wytrwali w miłości, abyśmy umieli przyjąć cierpienie. Niedawno pewna młoda osoba zadała mi pytanie (przez sieć internetową): co to znaczy naprawdę wierzyć, czym jest prawdziwa wiara. Wpadła mi wtedy do głowy myśl ks. Jana Twardowskiego, ulubionego poety, i tak jej napisałem: „**Wierzyć naprawdę, to nawet nie pytać, jak długo jeszcze trzeba iść po ciemku**”. Nasze życie jest nieraz rzeczywiście ciemnością, bez światła, bez nadziei na zwycięstwo. Tylko wtedy, gdy wierzymy naprawdę, będziemy mogli, jak Chrystus, przejść przez ponure tunele niepowodzeń, przez noce wątpliwości, przez ciemność krzyża niezrozumiałego bólu - aż do blasku światła Zmartwychwstania.

Ks. Tomasz Grzywna

5 Niedziela zwykła – 08.02.2009 r.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo różańcowe odprawimy dziś o godzinie 17:00. Wszystkich serdecznie zapraszamy.

2. Jutro po Mszy świętej wieczornej spotkanie dla członków Akcji Katolickiej.

3. W najbliższą środę, z okazji **ŚWIĄTOWEGO DNIA CHOREGO**, o godzinie 10:00, rozpocznie się Msza święta koncelebrowana pod przewodnictwem ks. bp. Adama Szala, połączona z udzielaniem Sakramentu Chorych. Od godziny 9.15 będziemy spowiadać, aby ten sakrament przyjąć w stanie łaski uświęcającej. Zapraszamy wszystkich chorych, cierpiących, samotnych, niepełnosprawnych, a domowników czy opiekunów prosimy, aby pomogli im w dostaniu się do kościoła i skorzystaniu z sakramentów świętych. O Światowym Dniu Chorego szeroko informuje „Niedziela” wraz z pięknym dodatkiem o Lourdes, gdzie wszystko się zaczęło. Warto przeczytać i duchowo się ubogacić. Również w naszej gazetce parafialnej jest artykuł o Dniu Chorych, jego genezie, połączonej z objawieniami Matki Bożej w Lourdes.

4. W sobotę, 14 lutego, przypada Święto Świętych Cyryla i Metodego, Patronów Europy. Zapraszamy na Msze święte.

5. W przyszłą niedzielę w naszym kościele gościć będziemy misjonarza z Dominikany, ks. dziekana Wiesława Husa, ze Zgromadzenia Księży Michalitów, który podzieli się z nami swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniem pracy w tym kraju.

6. Także w przyszłą niedzielę po każdej Mszy świętej zbierać będziemy podpisy przeciwko planowanej ustawie o zapłodnieniu in vitro. Świeckie media ostro krytykują Kościół obwiniając wstecznictwem i brakiem zrozumienia dla pragnących mieć dzieci, podczas gdy przy zapłodnieniu in vitro dochodzi to zniszczenia wielu ludzkich embrionów, co jest zamachem na ludzkie życie. Obecny Ojciec Święty, jeszcze jako kardynał, mówił: „Kościół jest przeciwny z moralnego punktu widzenia zapłodnieniu homologicznemu w probówce. Jest ono bowiem samo w sobie niegodziwe i sprzeczne z godnością rodzicielstwa oraz jednością małżeńską, nawet wówczas, gdy-

by zrobiło się wszystko dla uniknięcia śmierci embrionu ludzkiego”. Wiadomo, że przy tej metodzie giną liczne embriony, co jest rodzajem wyrafinowanej aborcji. Często embriony są zamrażane i to przez długi okres czasu czy są nawet wykorzystywane do eksperymentów medycznych. Zapłodnienie in vitro jest grzechem przeciwko piątemu i szóstemu przykazaniu. Szeroko na ten temat w sposób bardzo wyważony, z wielkim zrozumieniem dla bezdzietnych małżeństw, pisali polscy biskupi. **Prosimy o poważne, odpowiedzialne potraktowanie tej prośby i przyniesienie ze sobą Dowodu Osobistego, aby wpisać odpowiednie dane.**

7. Jak wiemy, zakończyła swoją działalność telewizja Sanok Stream Communication, dzięki której mogliśmy codziennie uczestniczyć we Mszy świętej. Było to wielkie wsparcie dla ludzi chorych, cierpiących, którzy nie mogli przychodzić do kościoła na Msze święte. Za tę posługę Kierownictwu telewizji bardzo serdecznie dziękujemy, mając nadzieję, że w przyszłości z naszego kościoła nadal będziemy mogli transmitować codzienne Msze święte.

Intencje w tygodniu 9-15.02.2009 r.

Poniedziałek, 9.02

6.30 + Zygmunt (greg.)
7.00 + Bronisława (greg.)
7.30 + Magdalena Buczek 20 r. śm.
8.00
18.00 + Michał i Zbigniew Gierula

Wtorek, 10.02

6.30 + Zofia
7.00 + Zygmunt (greg.)
7.30 + Bronisława (f), (greg.)
8.00
18.00 + Joanna Grzesiak

Środa, 11.02 – Dzień Chorych

6.30 + Bronisława (greg.)
7.00 + Maria i Antoni Jędrzejewscy
7.30 + Anna Wojciechowska

8.00
18.00 + Zygmunt (greg.)

Czwartek, 12.02

6.30 + Bronisława (greg.)
7.00 + Stanisława (F) Froń
7.30 + Zygmunt (greg.)
8.00
18.00 int. Radia Maryja

Piątek, 13.02

6.30 + Zygmunt (greg.)
7.00 + Bronisława (greg.)
7.30
8.00
18.00 + Stanisława (f), Florian

Sobota, 14.02

6.30 + Bronisława (greg.)

7.00
7.30 + Zygmunt (greg.)

8.00 + Maria 3r. śm.
18.00 + Marek Ogrodnik 2 r. śm.

Niedziela, 15.02

6.30 + Bronisława (greg.)
8.00 + Franciszek
9.30 + Zygmunt (greg.)
11.00 + Stanisław, Józefa (f), Bolesław, Aleksander, Jan, Stanisława (F), Zofia z rodziny Szerszeń
12.30 + Cecylia, Jakub, Bronisław, Jan
16.00 dziękczynna w 30 r. ślubu Beaty i Antoniego z prośbą o błogosławieństwo Boże
18.00 za parafian

Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Rdz 1,1-19; Ps 104; Mk 6, 53- 56

Wtorek: Rdz 1,20- 4a; Ps 8; Mk 7, 1- 13

Środa: Rdz 2, 4b- 9. 15- 17; Ps 104; Mk 7, 14- 23

Czwartek: Rdz 2, 18 -25; Ps 128; Mk 7, 24- 30

Piątek: Rdz 3, 1-8; Ps 32; Mk 7,31- 37

Sobota: Dz 13, 46 -49; Ps 117; Łk 10, 1- 9

Niedziela: Kpł 13, 1-2.45 -46; Ps 32; 1 Kor 10. 31 - 11, 1;

Mk 1, 40 - 45

Benedykt XVI

Piotr — skała, na której Chrystus zbudował Kościół

Drodzy Bracia i Siostry!

Podajemy znów cotygodniowe katechezy, które rozpoczęliśmy na wiosnę. Podczas ostatniej, dwa tygodnie temu, mówiłem o Piotrze jako pierwszym z apostołów. Powróćmy dziś jeszcze raz do tej wielkiej i ważnej dla Kościoła postaci. Ewangelista Jan, opowiadając o pierwszym spotkaniu Jezusa z Szymonem, bratem Andrzeja, odnotowuje szczególny fakt: Jezus, «wejrzawszy na niego, powiedział: «Ty jesteś Szymon, syn Jana; ty będziesz nazywał się Kefas» — to znaczy: Piotr» (J 1, 42). Jezus nie miał zwyczaju zmieniać imion swoim uczniom. Z wyjątkiem przydomku «synowie gromu», jakim określił w konkretnych okolicznościach synów Zebedeusza

(por. Mk 3, 17) i już więcej go nie powtórzył, nie przypisał On nigdy nowego imienia żadnemu ze swoich uczniów. Uczynił to natomiast w przypadku Szymona, nazywając go Kefasem, które to imię zostało następnie przetłumaczone na język grecki jako *Petros*, po łacinie *Petrus*. A zostało przetłumaczone właśnie dlatego, że nie było tylko imieniem; oznaczało «misję», którą *Petrus* w taki sposób otrzymał od Pana. Nowe imię *Petrus* pojawi się wielokrotnie w Ewangeliach i z czasem zastąpi pierwotne imię Szymon.

Ten fakt nabiera szczególnego znaczenia, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w Starym Testamencie zmiana imienia zapowiadała na ogół powierzenie jakiejś misji (por. Rdz 17, 5; 32, 28 nn.

itp.). Istotnie, wiele elementów wskazuje na pragnienie Chrystusa, aby nadać Piotrowi szczególną rolę w gronie kolegium apostoelskiego: w Kafarnaum Nauczyciel zatrzymał się w domu Piotra (Mk 1, 29); kiedy tłum ciśnie się wokół Niego nad brzegiem jeziora Genezaret, spośród dwóch łodzi zacumowanych przy brzegu Jezus wybiera łódź Szymona (Łk 5, 3); kiedy w szczególnych okolicznościach Jezus zabiera ze sobą tylko trzech uczniów, Piotr zawsze wymieniany jest jako pierwszy z grupy: tak było przy wskrzeszeniu córki Jaira (por. Mk 5, 37; Łk 8, 51), podczas przemienienia (por. Mk 9, 2; Mt 17, 1; Łk 9, 28) i wreszcie podczas konania w Ogródzie w Getsemani (por. Mk 14,



Jezus obmywa stopy św. Piotrowi

33; Mt 26, 37). A ponadto: do Piotra zwracają się poborcy podatków na potrzeby świątyni, i Nauczyciel płaci tylko za siebie i za niego (por. Mt 17, 24-27); Piotrowi jako pierwszemu umywa nogi podczas Ostatniej Wieczery (por. J 13, 6) i modli się tylko za niego, aby nie ustała jego wiara, i by mógł później utwierdzać w niej innych uczniów (por. Łk 22, 31-32).

Zresztą sam Piotr jest świadom tej swojej szczególnej pozycji: to on, również w imieniu innych, przemawia często, prosząc o wyjaśnienie trudnej przypowieści (Mt 15, 15) lub dokładnego sensu danego przykazania (Mt 18, 21), albo domagając się formalnej obietnicy wynagrodzenia (Mt 19, 27). W szczególności to on znajduje wyjście w pewnych kłopotliwych sytuacjach, występując w imieniu wszystkich. I tak, gdy Jezus po mowie o «chlebie życia» pyta, zasmucony z powodu niezrozumienia ze strony tłumu: «Czyż i wy chcecie odejść?», odpowiedź Piotra jest stanowcza: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego» (por. J 6, 67-68). Podobnie zdecydowane jest wyznanie wiary, które również w imieniu Dwunastu składa w okolicach Cezarei Filipowej. Na pytanie Jezusa: «A wy za kogo Mnie uważacie?», Piotr odpowiada: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego» (Mt 16, 15-16). Wówczas Jezus z kolei wypowiada uroczyste słowa, które raz na zawsze określą rolę Piotra w Kościele: «Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Opoka] i na tej opoce zbuduję Kościół mój (...). I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie» (Mt 16, 18—19). Trzy

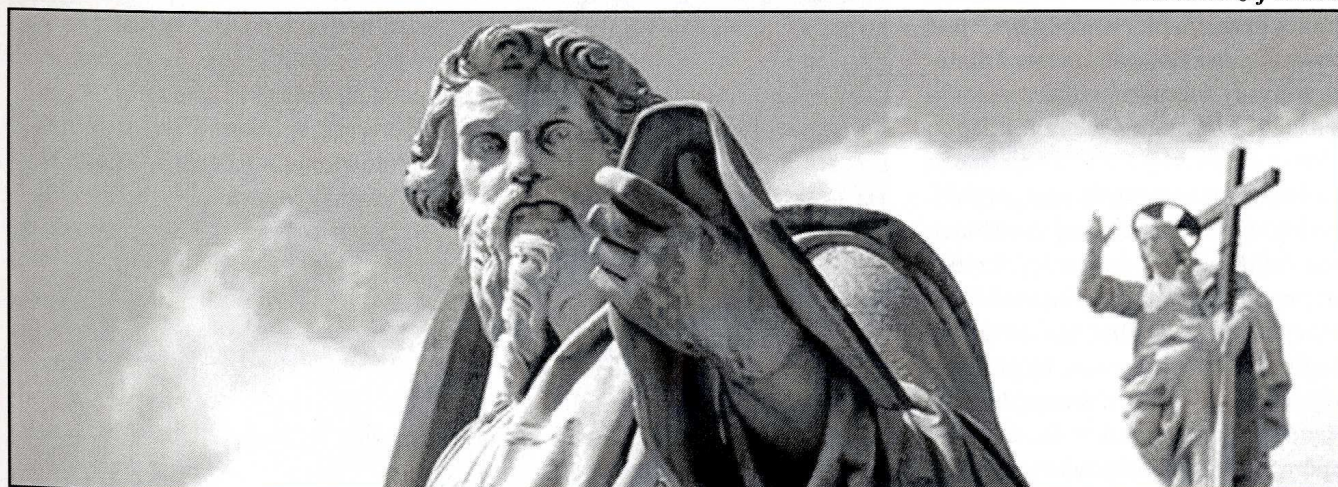
metafory, którymi posługuje się Jezus, są same w sobie bardzo jasne: Piotr będzie mocnym niczym skała fundamentem, na którym będzie się wspierał gmach Kościoła. Będzie dysponował kluczami Królestwa niebieskiego, aby je otwierać lub zamykać zgodnie z tym, co uzna za słuszne w przypadku danej osoby. I wreszcie będzie mógł wiązać lub rozwiązywać, w tym sensie, że będzie mógł stanowić bądź zakazywać, w zależności od tego, co uzna za konieczne dla życia Kościoła, który jest i pozostaje Chrystusowy. Kościół jest zawsze Chrystusa, a nie Piotra. Za pomocą plastycznych i jasnych obrazów zostaje opisane to, co późniejsza refleksja określi pojęciem «prymat jurysdykcji».

Ta dominująca pozycja władzy, jaką Jezus chciał dać Piotrowi, daje się zauważyć również po zmartwychwstaniu: Jezus poleca niewiastom, by zanieśli wiadomość o tym Piotrowi, oddzielnie od innych apostołów (por. Mk 16, 7). Do niego i do Jana biegnie Magdalena, by powiadomić ich o kamieniu odsuniętym od wejścia do grobu (por. J 20, 2), a Jan ustąpi mu pierwszeństwa, gdy obydwaj przyjdą do pustego grobu (por. J, 20, 4-6). Następnie Piotr będzie pierwszym spośród apostołów świadkiem ukazania się Zmartwychwstałego (por. Łk 24, 34; 1 Kor 15, 5). Ta jego rola, dobitnie podkreślona (por. J 20, 3-10), wskazuje na ciągłość między dominującą pozycją w grupie apostołów i pierwszeństwem, jakie nadal będzie miał we wspólnocie powstałej za sprawą wydarzeń paschalnych, jak zaświadcza księga Dziejów Apostolskich (por. 1, 15-26; 2, 14-40; 3, 12-26; 4, 8-12; 5, 1-11. 29; 8, 14-17; 10 itd.). Jego postawa uważana jest za tak ważną, że pozostaje w centrum

uwagi, a także narażona jest na krytyki (por. Dz 11, 1-18; Ga 2, 11-14). Podczas tak zwanego Soboru Jerozolimskiego Piotr pełni rolę kierowniczą (por. Dz 15 oraz Ga 2, 1-10), i właśnie ze względu na to, że jest świadkiem autentycznej wiary, sam Paweł w pewnym sensie uznaje jego «pierwszeństwo» (por. 1 Kor 15, 5; Ga 1, 18; 2, 7 n. itd.). Również fakt, że różne kluczowe teksty dotyczące Piotra można odnieść do kontekstu Ostatniej Wieczery, podczas której Chrystus powierza mu misję utwierdzenia braci (por. Łk 22, 31 n.), pokazuje, że powierzona Piotrowi posługa jest jednym z elementów konstytutywnych Kościoła rodującego się z celebrowanej w Eucharystii pamiątki paschalnej.

Owo osadzenie prymatu Piotra w kontekście Ostatniej Wieczery, w momencie ustanowienia Eucharystii, Paschy Pana, wskazuje również na ostateczny sens tego prymatu: Piotr po wszystkie czasy ma być stróżem komunii z Chrystusem. Ma prowadzić do komunii z Chrystusem. Ma się troszczyć, by się nie porwała i by dzięki temu trwała powszechna komunია. Jedynie razem możemy być z Chrystusem, który jest Panem wszystkich. Piotr jest odpowiedzialny za to, by gwarantować w ten sposób komunię z Chrystusem, z miłością Chrystusa, prowadząc do urzeczywistnienia tej miłości w życiu codziennym. Módlmy się, aby prymat Piotra, powierzony ubogim osobom, mógł być zawsze sprawowany w tym pierwotnym sensie, zamierzonym przez Pana, i by dzięki temu mógł być coraz bardziej uznawany, zgodnie ze swym prawdziwym znaczeniem, przez braci nie będących jeszcze w pełnej komunii z nami.

Ks. Andrzej Skiba



Posąg św. Piotra- Watykan

Światowy Dzień Chorego. Przesłanie z Lourdes

Na stronie internetowej naszej archidiecezji widnieje informacja: „**Światowy Dzień Chorego w Archidiecezji.** Dzień modlitwy chorych, starszych, niepełnosprawnych i służby zdrowia. Uroczyste celebracje odbędą się w pięciu miejscach: Przemyślu (Archikatedra), Łańcucie (Fara), Jarosławiu (Kolegiata), **Sanoku (Fara)**, Krośnie (Fara)”. Z tej okazji pragnę przedstawić genezę tego Dnia poświęconego ludziom chorym i cierpiącym. Pragnę również zaznaczyć, że w tym Dniu nawiedzi nas ks. bp Adam Szal, który będzie przewodniczył Mszy świętej połączonej z udzielaniem sakramentu Chorych.

11 lutego wspominać będziemy objawienia Matki Bożej z Lourdes, jakie miały miejsce w roku 1858. Chcąc lepiej zrozumieć przesłanie Maryi płynące z tego miejsca, należy uświadomić sobie, że cztery lata wcześniej, 8 grudnia 1854 roku, papież, bł. Pius IX, w bazylice św. Piotra w Rzymie, w obecności 54 kardynałów i 140 biskupów, bullą *Ineffabilis Deus*, ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Tak motywował:

Ogłaszamy, orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia - mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego - została zachowana nietknięta od wszelkiej zmyły grzechu pierworodnego, ¹ jest prawdą przez Boga objawioną i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć.

Prawda ta w owym czasie, przy słabych środkach komunikacji medialnej, z trudem docierała do szerszych rzesz wiernych. Widocznie i kaznodzieje, duszpasterze, niezbyt gorliwie czy dogłębnie przekazywali tę prawdę. Wymagało to czasu, dobrego duszpasterskiego przygotowania. I wtedy z pomocą przyszło objawienie się Matki Bożej w Lourdes. A zaczęło się 11



lutego 1858 roku. Było to kilka dni przed Środą Popielcową rozpoczynającą okres Wielkiego Postu. Pierwsze objawienie się Bernadecie Soubirous, wówczas czternastoletniej dziewczynce, nie zapowiadało jeszcze wyjawienia tej wielkiej tajemnicy naszej wiary. Wincenty Łaszewski, w artykule „Bernadetta – powierniczką Maryi” (Nasz Dziennik, z dnia 11.02.2008, s. 11), tak charakteryzuje tę dziewczynkę i tak opisuje to pierwsze objawienie się Maryi:

„Bernadetta, najstarsze dziecko Franciszka i Luizy Soubiours, miała wówczas czternaście lat. Była pogodną, spokojną dziewczynką. Ludzie ją lubili, nikt jednak nie sądził, że to przeciętne dziecko zostanie wyznaczone przez Maryję na powierniczkę swych sekretów i nie tylko zyska ogólnowiatową sławę, którą z lekceważeniem odtrąci, ale także stanie się świętą. To ostatnie było dla niej najważniejsze: nie objawienia, nie przekazane tajemnice, ale życie wypełnione naśladowaniem cnót Najświętszej Maryi Panny.

A zatem tego pamiętnego dnia, jak wspominała później sama Bernadetta: „Było zimno i wyglądało na to, że pogoda jeszcze się pogorszy. Po obiedzie matka powiedziała, że w domu nie ma już drewna. Była przy tym bardzo

rozdrażniona”. Ot, szare ubogie życie zwykłych ludzi. I dzieci, które postanawiają uspokoić gniew mamy i zebrać w lesie parę wiązek chrustu. Bernadetta i dwie inne dziewczynki wyruszają w drogę. Kiedy obok młyna napotykają potok, towarzyszek Bernadetty szybko przechodzą go, zdjęwszy saboty. Tymczasem wizjonerka waha się - woda jest zimna, lodowata. Po chwili zostaje sama. Sama, ale nie sama. Słyszy za sobą szum podobny do szumu burzy. Raz, potem drugi. Ogląda się i widzi, że rosnący przy grocie różany krzak drży. W tej samej chwili z wnętrza grotty wychodzi złocisty obłok - symbol obecności Boga, zwiastun spotkania z Maryją. Za obłokiem idzie jakaś Pani, którą Bernadetta opisuje krótko: „Piękna, niezwykle piękna”. Postać zatrzymuje się przy krzaku róży i uśmiecha się do dziewczynki. Ta, niewiele myśląc, bierze do ręki różaniec, pada na kolana i zaczyna się modlić. Pierwsze spotkanie jest wspólnym odmówieniem Różańca. Matka Najświętsza przesuwa w milczeniu paciorki swego różańca, głośno wypowiada jedynie słowa „Chwała Ojcu...”. Zakończenie Różańca jest końcem wizji.

Co widzimy? Okazuje się, że kandydatka na wizjonerkę ma zwyczaj odmawiać Różaniec. Nosi go ze sobą i żyje nim. Może właśnie dlatego Maryja ją wybrała. Może dlatego Lour-

des i Różaniec są ze sobą tak ściśle powiązane. Ale, co jest zupełną nowością w Maryjnych objawieniach różańcowych, Matka Boża wyraźnie wzywa swych czcicieli, by mieli - jak Bernadetta - własny różaniec. Niebawem pewna kobieta ubłaga wizjonerkę, by ta podczas widzenia Matki Najświętszej modliła się na jej różańcu. Wówczas Maryja poleci dziewczynce sięgnąć do kieszeni po własny różaniec. Po zakończeniu objawień Bernadetta odmówi przyjęcia od biskupa koralowego różańca na złotym łańcuszku, wyposażonego w odpusty udzielone przez Papieża Piusa IX. Na widok takiego skarbu powie tylko: „Mam już różaniec”. Ten prosty, wiejski, na którym modliła się kiedyś wspólnie z Matką Bożą”.

Jakie było zasadnicze przesłanie objawiającej się Matki Bożej w Lourdes?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba się wsłuchać w następne objawienia się Matki Bożej, a wszystkich było osiemnaście. My ograniczymy się do podania istoty objawień. Obok zachęty do odmawiania różańca, Maryja zachęca do pokuty. Uczyniła to w dniu 24 lutego: W tym dniu Maryja, nad wyraz Piękna Pani, zaczyna nawoływać czy raczej zachęcać do pokuty. Zwraca się do dziewczynki, która relacjonuje: „Dziś Pani wypowiedziała nowe słowo: **Pokuta** i dodała: **Módlcie się do Boga o nawrócenie grzeszników**. A ja odpowiedziałam: Tak. Prosiła mnie, bym na klęczkach poszła w głąb groty i bym ucałowała

ziemię na znak pokuty za grzeszników.”

Skorzystam ze strony internetowej: „25 marca - szesnaste objawienie:

W Wielki Czwartek rano Bernadetta czuje neodparte pragnienie pójścia do groty. Już o godz. 5.00 idzie do Massabielle wraz z ciotką. W czasie objawienia cztery razy pyta Panią jak się nazywa. Za czwartym razem „*Piękna Pani składa dłonie na wysokości piersi, wznosi oczy ku niebu i mówi: Que soy era Immaculada Councepciou - Jestem Niepokalane Poczęcie*”.

Bernadeta nie rozumie tych słów, dlatego powtarzając je biegnie do proboszcza, by dać mu tak długo oczekiwaną odpowiedź. Peyranale jest zaszokowany. Piękna Pani, którą widzi Bernadeta, to nikt inny tylko Maryja, tylko Ona mogła powiedzieć o sobie Jestem Niepokalane Poczęcie.

Dzień ten - Święto Zwiastowania NMP - jest kulminacyjnym momentem objawień. Kultura religijna Bernadety była zbyt mała, by mogła ona wiedzieć, że 4 lata wcześniej, 8. grudnia 1854 r., Pius IX ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu. Co więcej, pojęcie to, jak i wiele innych podstawowych dogmatów Katolickich było jej obce. Wyrażenie to było w owym czasie czymś nowym także dla ks. Peyramale i biskupa Laurence, jako że w teologii używano wtedy określenia „Poczęta bez grzechu.” Objawienie z 25 marca spowodowało, ku przerażeniu władz, nową falę pielgrzymek. Władze postanowiły prze-

badać Bernadetę usiłując wmówić jej chorobę umysłową. Lekarze nie znajdując podstaw, by uznać Bernadetę za umysłowo chorą. Interpretują objawienia jako halucynacje, które doprowadzają badaną do ekstazy”.

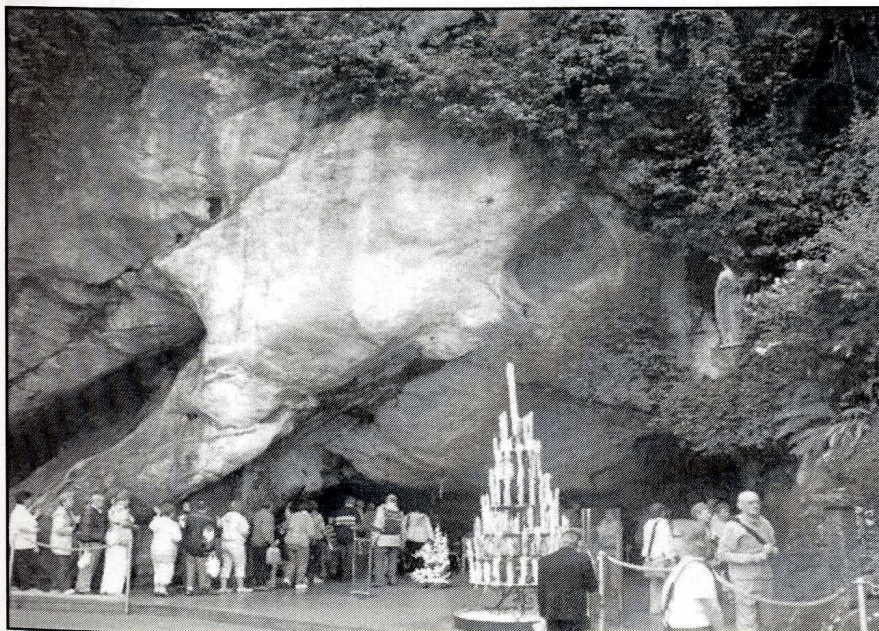
Pisze Wincenty Łazowski: „Dodajmy jeszcze jedną uwagę, wpisaną w życiorys św. Bernadetty Soubirous. W 1876 r. Bernadetta pisze do Papieża Piusa IX list będący osobistym świadectwem mówiącym o znaczeniu tej teologicznej prawdy. „Zdaje mi się, kiedy się modlę w intencjach Waszej Świętobliwości, że Najświętsza Maryja Panna często musi kierować z Nieba swoje macierzyńskie spojrzenie na Ciebie, Ojczy Święty, ponieważ Ja ogłosiłam Niepokalaną. Lubię wierzyć, że jesteś szczególnie umiłowany przez Tę najlepszą Matkę, skoro cztery lata później sama zstąpiła na ziemię, aby powiedzieć: «Jestem Niepokalane Poczęcie»”. (...).

Wspomniany autor konstatuje: „Wiemy, że główny temat objawień z 1858 r. nie stracił z upływem lat nic ze swej aktualności. Kolejne objawienia jako wspólny mianownik mają właśnie temat Niepokalanego Poczęcia i Niepokalanego Serca. Ta prawda ma być „drogą do Boga”, „środkiem ocaleń”, „ratunkiem dla świata”, czymś „silniejszym od karabinów i broni wszelkiego rodzaju”, „płomieniem, które zniszczy panowanie szatana”.

Tak więc możemy powiedzieć, że z dotychczasowych rozważań wynika dwa przesłania, trzy zasadnicze prawdy, które przekazała Nam Maryja:

1. zachęta do odmawiania różańca;
2. zachęta do pokuty;
3. potwierdzenie tajemnicy Niepokalanego Poczęcia.

Nie jest to jednak pełna prawda o objawieniach w Lourdes. Trzeba ją dopełnić sięgając do objawień. I tak, przy dziewiątym objawieniu, w dniu 25 lutego, „objawienie ma miejsce przed świtem. Bernadeta wchodzi na kolanach do groty całując kilkakrotnie ziemię. Zatrzymuje się i zaczyna dialog, którego nikt nie słyszy, wszyscy natomiast widzą ruch warg. W pewnym momencie Bernadeta idzie na kolanach w kierunku rzeki, nagle zatrzymuje się i powraca do groty. Następnie zaczyna wykopywać małe





wgłębienie, nabiera w dłoń błotnistą wodę i wypija kilka łyków. Nikt nie rozumie jej gestów. Po zakończeniu objawienia Bernadeta wyjaśnia:

„Pani poleciła mi napić się wody ze źródła. Ponieważ nie widziałam tam żadnego źródła, zwróciłam się w stronę rzeki Gave. Ale Pani dała mi znak, że nie tam, i palcem pokazała na źródło. Kiedy podeszłam bliżej, znalazłam zaledwie odrobinę błotnistej wody. Nastawiłam dłoń, ale nie mogłam pochwycić. Zaczęłam więc drążyć ziemię w tym miejscu i dopiero wówczas mogłam zaczerpnąć nieco wody. Odrzuciłam trzy razy, ale za czwartym razem wypilałam”.

To wydarzenie zapoczątkowało, że wierni przybywając do Lourdes biorą

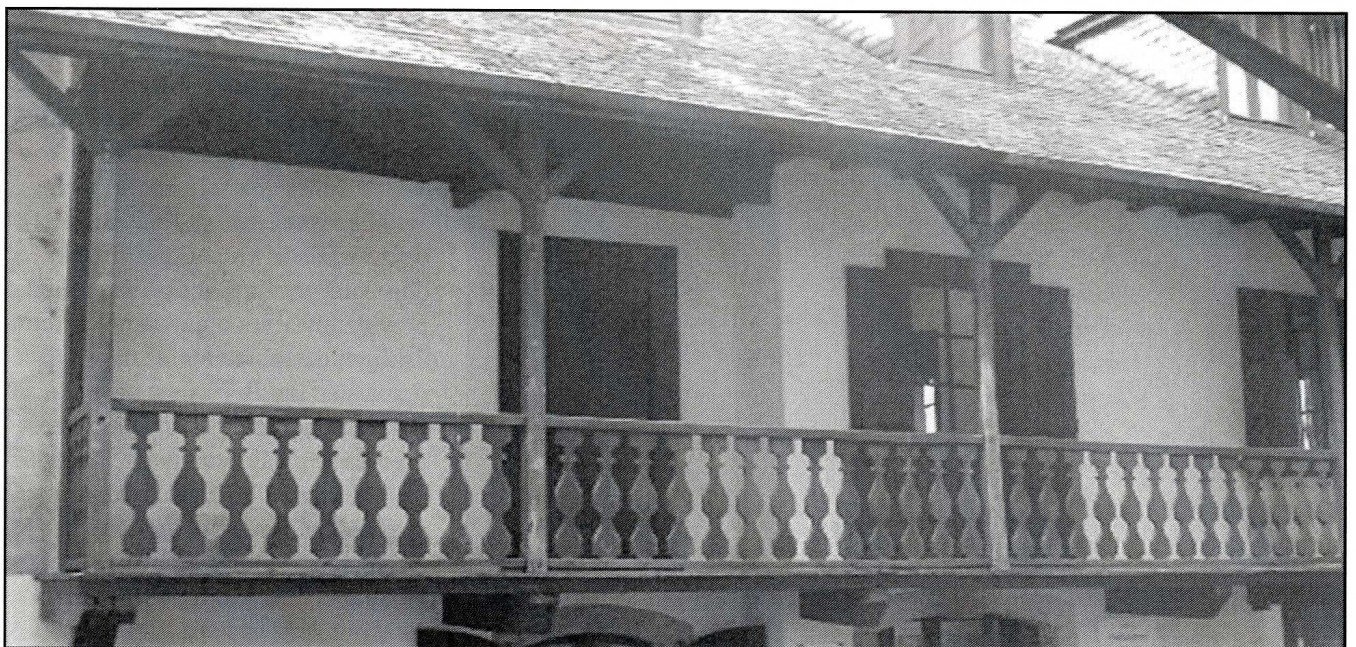
cudowną wodę ze źródła, które w tej chwili jest skanalizowane i przy bazylice, bliżej grotty, są krany, przy których o każdej porze dnia gromadzą się wierni z całego świata, aby zaczerpnąć wody. Niejeden z nas prosi znajomych o wodę z Lourdes, bo ona ma właściwości uzdrawiające, stąd Maryję możemy nazywać **UZDROWIENIEM CHORYCH**. Będąc latem 2008 roku w Lourdes, widziałem ogromne rzesze ludzi chorych, kalekich, którzy przybyli tam z nadzieją na odzyskanie zdrowia. Trzeba także dopowiedzieć, że czas od czasu zdarzają się tam cuda uzdrowienia z chorób, wobec których najnowocześniejsza medycyna jest bezsilna. Lourdes to **Sanktuarium Chorych**.

Właśnie dzień 11 lutego, dzień pierwszego objawienia się Maryi w

Lourdes, jest Świątowym Dniem Chorych. 14 sierpnia 2004 roku, pielgrzymował tam Jan Paweł II. Klęcząc w Grocie Massabielskiej, w Grocie Objawień, mówił z wiara: „Klęcząc tutaj, przy Grocie Massabielskiej, ze wzruszeniem odczuwam, że dotarłem do kresu mej pielgrzymki”. Nie prosił już o zdrowie, o cudowne uzdrowienie z ciężkiej choroby, ale przybył, aby przez ręce Maryi oddać należną cześć Panu Bogu, aby podziękować za orędzie wzywające do odmawiania różańca, orędzie wzywające do pokuty i potwierdzenie prawdy o Niepokalanym Poczęciu.

Jeszcze jednej prawdy, jednego zwyczaju nie można pominąć mówiąc o Lourdes. Oto, 19 lutego, przy czwartym objawieniu „do grotty udaje się także mama Bernadety, ciotka oraz osiem innych osób. Wszyscy odmawiają różaniec, dzieląc radość Bernadety, która znów wpada w ekstazę. Bernadeta po raz pierwszy, za namową ciotki, zabiera ze sobą **świecę**, którą trzymała zapaloną w czasie objawienia. Będzie powtarzać ten gest aż do 14. objawienia. Zrodzi się w ten sposób tradycja trwająca do dnia dzisiejszego” (internet). Będąc tam, przy samej Grocie Objawień, widać potężny świecznik, z mnóstwem zapalonych świec. Wewnątrz zaś grotty w kamiennej niszy tabernakulum i posąg Matki Bożej Niepokalanie Poczętej.

Ks. Andrzej Skiba



Dom Bernadetty

Utworzenie diecezji

W okresie rządów ostatniego księcia halicko-włodzimierskiego Bolesława syna Trojdena, władającego pod imieniem Jerzego II (po roku 1323-1340), chrześcijaństwo zachodnie na tych terenach poczyniło znaczące postępy. Książę wywodzący się z mazowieckiej linii Piastów, który na prawosławie przeszedł w chwili objęcia tronu, popierał wpływy zachodnie i sprzyjał katolikom. To właśnie w okresie jego panowania miał miejsce dalekosiężny w skutkach akt. U schyłku rządów księcia (- 1340), utworzona została rzymskokatolicka diecezja przemyska ze stolicą w Przemyślu, zależna bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej. Równoległe papież, zapewne Benedykt XII (1334-1342), mianował dla Przemyśla biskupa którym został duchowny noszący imię Iwan (Ivanus). Zgodnie z późniejszą o 50 lat relacją działał on już pod koniec rządów księcia Jerzego II. Przekazy historyczne nie zachowały informacji zarówno o jego osobie, jak też o jego działalności biskupiej w nowej diecezji. Nie był to jednakowoż jedynie biskup tytularny. Za faktycznym pobycem i działalnością biskupa Iwana w diecezji przemyskiej przemawia wzmianka, zawarta w papieskiej bulli prowizyjnej dla jego następcy, iż „zmarł w tamtych stronach”. Jego siedzibą na terenie diecezji mógł być Przemyśl, względnie Krosno lub Rzeszów. Śmierć biskupa Iwana nastąpiła przypuszczalnie w roku 1351.

Następcą biskupa Iwana w Przemyślu został dominikanin Mikołaj, zwany Rusinem (Nicolaus Rutenus), przeor dominikańskiego klasztoru w Sandomierzu, pochodzący zapewne z diecezji przemyskiej. Jego nominacja na biskupa przemyskiego nastąpiła za życia papieża Klemensa VI (- 14 maja 1352). Natomiast bullę prowizyjną wydał 18 stycznia 1353 roku jego następca papież Innocenty VI (1352-1362). Nie wiadomo kiedy biskup Mikołaj przybył do diecezji. Dokumenty historyczne nie przekazały też informacji o jego działalności na terenie

diecezji przemyskiej, chociaż zachowały się drobne szczegóły z jego życia. Prawdopodobnie jako tymczasową dotację biskupstwa otrzymał opactwo kanoników regularnych w Trzemesznie. Przypuszczalnie też był równocześnie biskupem pomocniczym diecezji gnieźnieńskiej. W roku 1357 brał udział w synodzie prowincjonalnym w Kaliszu. Zmarł najpóźniej z początkiem stycznia 1375 r.

Wnet po utworzeniu biskupstwa przemyskiego, w kwietniu 1340 roku, otruty został przez bojarów księżę halicko-włodzimierski Jerzy II. Spokrewniony z nim król Kazimierz Wielki, na mocy umowy sukcesyjnej z roku 1338, zajął wkrótce pozbawione władcy księstwo. Kazimierz Wielki, po ustabilizowaniu się sytuacji politycznej na tym terytorium określanym później jako Ruś Czerwona, przystąpił do gruntownego porządkowania spraw, w tym także kościelnych. Już w 1349 roku przedstawił papieżowi Klemensowi VI plan



utworzenia metropolii łańciskiej na Rusi złożonej z 7 biskupstw. Wraz ze zmieniającą się sytuacją polityczną plany te ulegały modyfikacjom. Główną przeszkodą w skutecznieniu planów królewskich w dziedzinie kościelnej były zadawnione roszczenia

biskupów lubuskich, do wyłącznej jurysdykcji nad tymi terenami, zgłaszane stanowczo w Kurii papieskiej w Awinionie. Niezależnie jednak od pojawiających się przeszkód doszło w kolejnych latach do obsady kilku biskupstw. Poza Przemyślem Stolica Apostolska mianowała biskupów dla Lwowa (ok. 1350), Włodzimierza (1358), Chełma (1359) oraz arcybiskupa dla Halicza (1367).

Diecezja przemyska w metropolii halickiej

Śmierć Kazimierza Wielkiego (5 listopada 1370) nie pozwoliła mu sfinalizować planów stworzenia jednolitej organizacji Kościoła na tych ziemiach. Do ich realizacji doszło kilka lat później, w okresie rządów króla Ludwika Węgierskiego (- 1382). Ludwik, dążący do organizowania Rusi jako odrębnego państwa pod swoją władzą, usilnie popierał w Awinionie projekt utworzenia na tym terytorium odrębnej metropolii. Sprawa uzyskała też poparcie polskiego episkopatu i rządcy Rusi księcia Władysława Opolczyka. W tych okolicznościach po zbadaniu stanu faktycznego, pomimo sprzeciwu biskupów lubuskich, papież Grzegorz XI, bullą *Debitum pastoralis officii* z 13 lutego 1375 utworzył metropolię ze stolicą w Haliczu, włączając do niej jako sufraganie biskupstwa w Przemyślu, Włodzimierzu i Chełmie. Równocześnie papież skasował jurysdykcję i wszelkie pretensje prawne biskupów lubuskich do kościołów łańciskich na tych terenach.

Pierwszą nominację biskupów nowej metropolii zastrzegł papież dla siebie. Już w roku 1375 mianował arcybiskupem halickim Macieja, kanonika jednej z kapituł węgierskich. Natomiast ordynariuszem dla Przemyśla tenże papież wyznaczył 13 kwietnia 1377 roku franciszkanina Eryka z Winsen w Niemczech. Eryk przybył do Przemyśla prawdopodobnie pod koniec 1378 lub na początku 1379 roku i zamieszkał przy starożytnym, budowanym zapewne przez króla Bo-

lesława Śmiałego, katolickim kościele parafialnym św. Mikołaja. Wnet też ustanowił go kościołem katedralnym i konsekrował pw. Najświętszej Maryi Panny i św. Jana Chrzciciela. Funkcję parafialnego, po kościele św. Mikołaja, przejął wówczas kościół św. Piotra. W tym czasie w Przemyślu funkcjonowały ponadto 2 kościoły zakonne (dominikanów i franciszkanów).

W roku 1375 diecezja przemyska obejmowała Ziemię Przemyską i Sannocką (około 18 100 km²). Na południu opierała się o Karpaty, na zachodzie i północnym zachodzie w okolicach Krzeszowa, Sokołowa, Rzeszowa, Domaradza, Krosna i Jasionki graniczyła z diecezją krakowską, na wschodzie w okolicach Stryja, Drohobycza, Sambora i Sądowej Wiszni z archidiecezją halicką i na północnym wschodzie w okolicach Lubaczowa z diecezją chełmską. Granice te, z drobnymi jedynie korektami, utrzymała diecezja do rozbiorów.

Stan organizacyjny diecezji, w chwili przybycia biskupa Eryka do Przemyśla nie był najlepszy. Podstawowe struktury trzeba było dopiero budować. Brak było instytucji diecezjalnych, potrzebnych do prawidłowego funkcjonowania diecezji, zbyt mało w stosunku do potrzeb było kościołów parafialnych (ponad 30), również uposażenie diecezji, oparte na dziesięcinie biskupiej było niewielkie. W tej sytuacji biskup Eryk podjął się wielkiego dzieła budowy podstaw organizacyjnych i materialnych diecezji, które w następnych stuleciach kontynuowali jego następcy.

Jeszcze przed rokiem 1384 biskup Eryk zorganizował kapitułę katedralną, której członkowie wspierali go w zarządzaniu diecezją. Kapituła liczyła początkowo 6 członków, a na początku XVIII wieku już 11. Biskup Eryk, wnet po przybyciu do diecezji, postarał się u Marii królowej Węgier, o uposażenie dla biskupstwa. Otrzymał wówczas 5 włości: Brzozów, Cergową, Domaradz i Równe w powiecie sanockim oraz Radymno w powiecie przemyskim. Za jego następców dobra te rozrosły się drogą darowizn, kupna i lokacji wiosek. W połowie XVII stulecia w ich skład wchodziło około 20 wiosek i 3 miasteczka. Z czasem podzielono je na 4 kompleksy (tzw. klucze): brzozowski, jaśliski, radymieński i łukawiecki.

Do rozbiorów diecezją przemyską rządziło 53 biskupów. Na ogół byli to ludzie dobrze wykształceni i przygotowani do funkcji. Wielu z nich łączyło posługę biskupią z ważnymi funkcjami publicznymi, co częstokroć stwarzało kolizję z ich posługą pasterską w diecezji. Kilku pasterzy rezydowało stale poza diecezją. Do najbardziej zasłużonych dla diecezji w okresie przedrozbiorowym należeli: Eryk (1377-1391), Maciej (1392-1420), Mikołaj Błażejowski (1452-1474), Jan Dziaduski (1545-1559), Walenty Herburt (1560-1572), Wawrzyniec Gościłki (1591-1601), Stanisław Sarnowski (1658-1677), Jan Stanisław Zbąski (1676-1688), Jan Krzysztof Szembek (1719-1724), Aleksander Antoni Fredro (1724-1734) oraz niewątpliwie najwybitniejszy z nich Wacław Hieronim Sierakowski (1741-1760).

Biskupa sufragana otrzymała diecezja dopiero w roku 1681. Pod koniec XVIII wieku władze austriackie zniosły sufraganię. Przywrócono ją ponownie w roku 1882.

W chwili tworzenia diecezji na tym terenie istniała dosyć rzadka sieć parafialna. Większość parafii zlokalizowanych było w miastach oraz zachodnich i południowo zachodnich rejonach diecezji. W roku 1375 było ich zapewne niewiele ponad 30. Stopniowo ich liczba rosła, dzięki intensywnej od połowy XIV wieku działalności kolonizacyjnej, a obejmującej głównie słabo zaludnione i puste tereny. Duża część nowych osad, już w chwili lokacji, otrzymywała własne kościoły. Dzięki temu do początków XVI wieku liczba parafii doszła do około 120, do połowy XVII do blisko 170. W późniejszych latach proces fundowania parafii uległ przyhamowaniu, tak iż w roku 1772 diecezja miała 177 parafii (oraz kilka filii), podzielonych na 12 dekanatów. Parafie jako uposażenie otrzymywały najczęściej łąn ziemi oraz określone świadczenia od mieszkańców i właścicieli folwarków. z czasem dochodziły różnego rodzaju fundacje i zapisy na rzecz kościołów. Dochody z majątku parafialnego służyły utrzymaniu duchownych, kościołów, służby kościelnej, szkół, szpitali przytułków parafialnych itp.

Liczba katolików w diecezji około roku 1375 mogła sięgać kilkunastu ty-

sięca, ludnością prawosławną, dominującą zwłaszcza we wschodnich rejonach diecezji. Przyrost naturalny a także działalność misyjna, prowadzona głównie przez zakony wśród miejscowej ludności, przyczyniały się do wzrostu liczby wiernych (należy pamiętać, że jeszcze w XV stuleciu w okolicach Przemyśla oraz w innych rejonach diecezji nie brakowało pogan!). W miarę postępów kolonizacji, rozwoju handlu i rzemiosła, napływało na teren diecezji przemyskiej sporo ludności, w tym znaczny odsetek katolickiej (w miastach i w niektórych osadach pewien jej odsetek stanowiła ludność niemiecka). W rezultacie w połowie XVII wieku diecezja liczyła już około 150 tysięcy wiernych, zaś w roku 1772 już około 270 tysięcy.

Księża pracujący w diecezji w jej wczesnym okresie dziejów pochodzili przeważnie z innych diecezji. Wraz z rozwojem sieci szkół parafialnych na większą skalę pojawili się duchowni rekrutujący się z ludności miejscowej. Kandydaci do stanu duchownego początkowo nauki pobierali w szkołach parafialnych (w połowie XVI wieku działały w większości parafii), zaś wyższe wykształcenie zdobywali w Akademii krakowskiej, względnie w szkole katedralnej w Przemyślu. Od schyłku XVI wieku otworzyły się możliwości zdobycia przygotowana do kapłaństwa w fundowanych sukcesywnie kolegiach jezuickich w Jarosławiu, Przemyślu, Krośnie i Samborze, zaś od połowy XVII stulecia w kolegium pijarów w Rzeszowie. W roku 1641 pracowało w diecezji 226 księży diecezjalnych. Do roku 1772 liczba księży diecezjalnych przekroczyła 300.

Seminarium duchowne otrzymała diecezja dopiero w roku 1687. Utworzył je w Przemyślu biskup Jan Zbąski, powierzając jego prowadzenie księżom misjonarzom. Ponieważ diecezja stale odczuwała niedobór księży do pracy parafialnej dlatego biskup Wacław Hieronim Sierakowski utworzył w roku 1760 w Brzozowie drugie seminarium diecezjalne. Działo ono jedynie do roku 1783, kiedy zniosły je władze austriackie. W połowie XVIII stulecia, dzięki inicjatywie biskupa Sierakowskiego, doszło do erygowania w Przemyślu w roku 1759 Studium Teologii Spekulatywnej przy miejscowym kolegium jezuitów – pierwszej



Kalwaria Pałacowska

wyższej uczelni teologicznej na terenie diecezji. Niestety rychła kasata jezuitów w roku 1773 przecięła rozwój tej tak bardzo potrzebnej diecezji placówki naukowej.

Budowę nowej katedry rozpoczęto w roku 1460, z inicjatywy biskupa Mikołaja Błażejowskiego. W roku 1495, jeszcze nie ukończoną, poważnie uszkodził pożar. Katedra została całkowicie wykończona dopiero za rządów biskupa Jana Dziaduskiego w roku 1559. Przebudował ją biskup Aleksander Antoni Fredro (1724-1734), jednakże na skutek zawalenia sklepienia w 1733 roku, prace trwały nadal i katedra była gotowa do konsekracji dopiero w roku 1744 za rządów biskupa Wacława Hieronima Sierakowskiego. Gruntowną restaurację katedry przeprowadzono także za biskupa Łukasza Soleckiego (1882-1900), a po jego śmierci prace renowacyjne kontynuował biskup Józef Sebastian Pelczar (1900-1924).

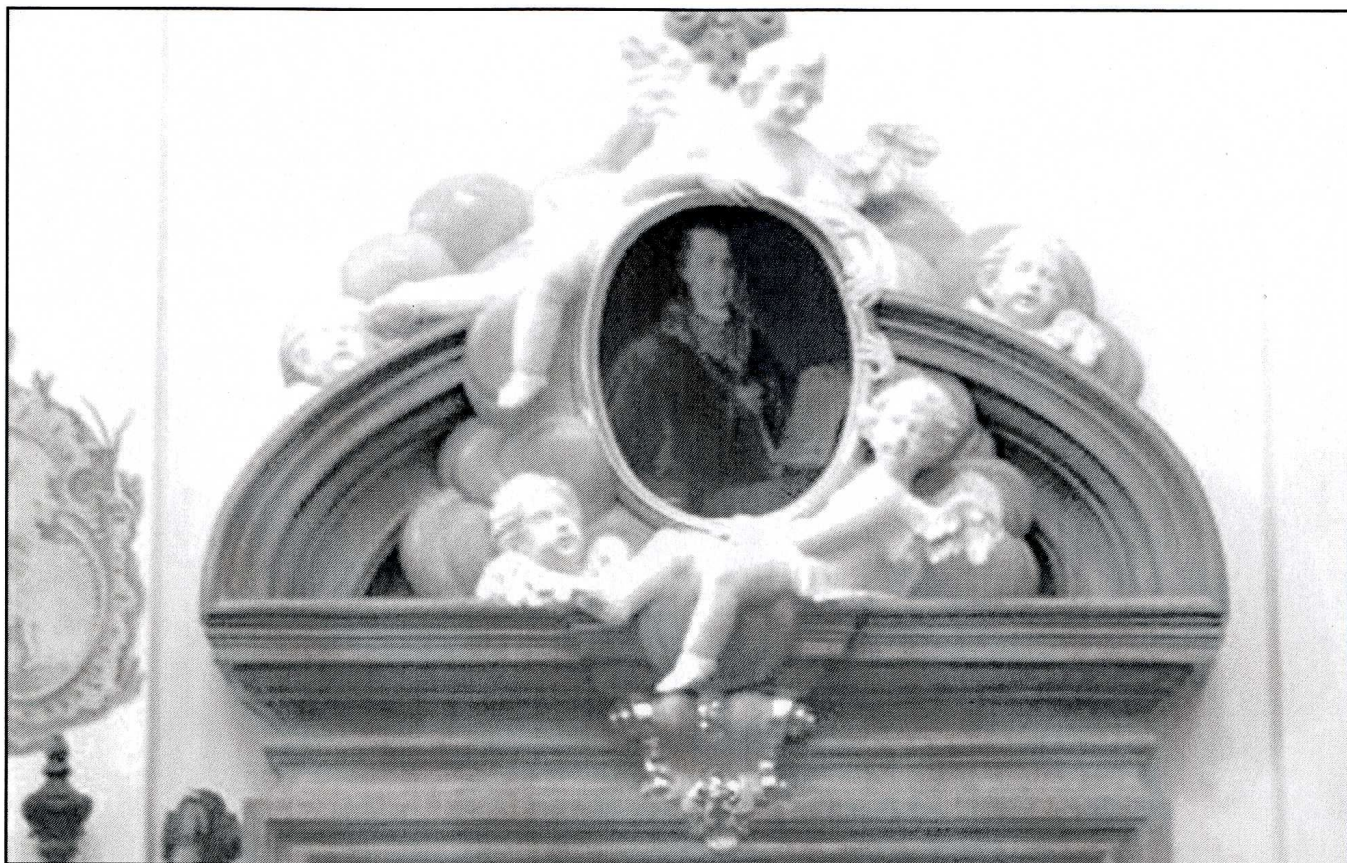
Do rozbiorów diecezja posiadała dwie kolegiaty. Kolegiata w Jarosławiu została ufundowana w roku 1523. Istniała przy niej kapituła, która w drugiej połowie XVIII wieku złożona była

z 6 prałatów i 6 kanoników gremialnych. Druga z kolegiat została erygowana w roku 1724 w Brzozowie a istniejąca przy niej kapituła liczyła 5 prałatur i 5 kanonii gremialnych. Obie kolegiaty zniósł rząd austriacki w roku 1788. Do czasu rozbiorów ufundowano w diecezji 20 prepozytur parafialnych z kolegiami mansonarzy.

Klasztory, początkowo nieliczne, w późniejszym czasie objęły swym zasięgiem całą diecezję. Najstarszą metrykę na tym terenie miały klasztory dominikanów i franciszkanów w Przemyślu (zapewne XIII wiek). Do nich w połowie XIV stulecia doszedł klasztor dominikanów w Łańcucie, zaś za biskupa Eryka po 1375 roku 2 kolejne franciszkańskie: w Sanoku i Krośnie. W następnych stuleciach do rozbiorów pojawiło się kilkadziesiąt nowych fundacji męskich i żeńskich. W efekcie do roku 1772 powstało w diecezji 47 klasztorów męskich: (bernardyni 4, bonifratrzy 1, bożogrobcy 6, dominikanie 8, duchacy 1, franciszkanie konwentualni 6, jezuita 5, kapucyni 2, karmelici bosci 2, karmelici trzewickowi 3, misjonarze 3, paulini 1, pijarzy 1, reformaci 4) i 5 żeńskich: (be-

nedyktyнки 2, brygidki 1, dominikanki 1, szarytki 1).

Zakony odgrywały ogromną rolę w życiu religijnym diecezji, zważywszy, że w roku 1772 we wszystkich klasztorach na terenie diecezji przebywało blisko 600 zakonników, w tym ponad 400 kapłanów. Wobec niedoboru księży diecezjalnych wielu zakonników zatrudnionych było jako wikariusze w parafiach. Klasztory nastawione były na wielorakie formy duszpasterstwa, prowadzenie misji i rekolekcji, sodalicyj, bractw, trzecich zakonów itp. Część z nich prowadziła tak bardzo potrzebne szkoły średnie dla chłopców. Natomiast brygidki i benedyktyнки prowadziły szkoły dla dziewcząt. Przy kilku klasztorach męskich erygowane były parafie. Przy kilku też funkcjonowały znane w diecezji miejsca pielgrzymkowe i sanktuaria, przeważnie z koronowanymi obrazami Matki Bożej (Kalwaria Pałacowska – franciszkanie, Borek Stary – dominikanie, Leżajsk – miechowici i bernardyni, Przeworsk – miechowici, Przemyśl – dominikanie i franciszkanie, Stara Wieś – paulini, Rzeszów – bernardyni, Jarosław – jezuita, Sąsiado-



Portal z 1760 roku (obraz bp Wacława Hieronima Sierakowskiego)

wice – karmelici trzewickowi). Największy zasięg oddziaływania miała, fundowana w latach 1666-1668 przez Andrzeja Maksymiliana Fredrę, Kalwaria Paławska z sanktuarium Męki Pańskiej, przekazana w opiekę franciszkanom.

Religijność wiernych przejawiała się w różnorodnych zewnętrznych formach. Dużą popularnością cieszyły bractwa. Najstarszym z nich było bractwo kapłańskie Najświętszej Maryi Panny, szerzone już od schyłku XIV stulecia w poszczególnych okręgach diecezji. Było ono dostępne zarówno dla duchownych jak i świeckich. W następnych stuleciach wielką popularność zdobyły bractwa: Świętej Trójcy, Imienia Jezus, różańcowe NMP, szkaplerzne NMP, dobrej śmierci, św. Anny itp. Do roku 1772 powstało w diecezji około 160 bractw. Wszystkie bractwa zostały rozwiązane przez władze austriackie w roku 1784. Charakter religijny miały także cechy – organizacje zawodowe rzemieślników. Przejawem żywej religijności wiernych było często fundowanie altarii, prepozytur parafialnych, kolegiów duchowieństwa (mansjonarzy, psalterzystów, rorantystów), fundowanie klasztorów, budowanie kaplic mszalnych (najstarsza Kamieniec koło Odrzykonja), kaplic prywatnych, kapliczek, szpitali, przytułków

dla biedaków, dokonywanie zapisów na rzecz kościołów, itp. Popularnością cieszyły się pielgrzymki do sanktuariów i kalwarii (już w XV w. także do Rzymu).

Reformacja protestancka w XVI wieku nie ominęła również diecezji przemyskiej, chociaż nie znalazła tu większego odzewu, zwłaszcza wśród niższych warstw społecznych. Na stronę reformacji przeszło kilkudziesięciu przedstawicieli szlachty, zaledwie kilku duchownych, niewielka grupa mieszczaństwa i w nielicznych przypadkach chłopci, zmuszeni do tego przez swoich panów. Większość chłopów i mieszczaństwa stosowała bierny opór wobec prób narzucenia im „nowinek” religijnych. Katolikom odebrano siłą w 2. poł. XVI wieku około 20-30 kościołów, a w części z nich utworzony zbory przeważnie protestanckie i kalwińskie. Największe zasługi w zwalczaniu szerzących się nowinek religijnych miał w diecezji biskup Jan Dziaduski (1545-1559). Już przy końcu XVI i na początku XVII wieku odzyskano większość kościołów a dzięki wprowadzanej w życie reformie trydenckiej oraz w dużej mierze działalności jezuitów, w ciągu XVII wieku nastąpiło całkowite cofnięcie reformacji.

Kłęski elementarne oraz obce najazdy wielokrotnie w ciągu dziejów

dziesiątkowały ludność diecezji. Szczególnie dramatycznym w dziejach diecezji był wiek XVII i XVIII. W roku 1624 wielki najazd tatarski spustoszył całą diecezję. Wielu ludzi zostało wprowadzonych w jasyr (w tym kilku księży), wielu zostało zamordowanych, sporo wiosek i kościołów spalonych. Nowe dotkliwe zniszczenia dotknęły diecezję w połowie XVII stulecia w czasie wojen kozackich a kilka lat później najazdu szwedzkiego i wojsk Rakoczego. Kilkadziesiąt kościołów zostało spalonych a duża część obrabowanych. Zniszczenia, którym towarzyszyły epidemie dziesiątkujące ludność, spowodowały spadek zaludnienia i ogromny kryzys gospodarczy. Sytuacja powtórzyła się jeszcze bardziej tragicznie na początku XVIII stulecia w czasie wojny północnej (przemarsze wojsk, rabunki, epidemie, głód). Większa stabilizacja nastąpiła począwszy od lat 20-tych XVIII stulecia. Na lata 1742-1760 przypadły rządy wybitnego pasterza diecezji Wacława Hieronima Sierakowskiego. W przededniu rozbiorów w roku 1772 diecezja liczyła 177 parafii i kilka filii, ponad 300 księży, około 270 tysięcy wiernych, 2 seminaria duchowne, 2 kolegiaty, 46 klasztorów męskich (z około 400 kapłanami) i 5 klasztorów żeńskich.

ks. dr Henryk Borcz

Kalendarium 2009.

Styczeń – c. d. z poprzedniego numeru

20.01 - wtorek:

„Nasz Dziennik”: **Wierni Kościołów wschodnich obchodzili wczoraj uroczystość Chrztu Pańskiego, zwaną także Jordanem. To jedno z najważniejszych świąt chrześcijan wschodnich. Liturgii w soborze archikatedralnym pw. Świętego Jana Chrzciciela w Przemyślu przewodniczył metropolita przemysko-warszawski ks. abp Jan Martyniak, zwierzchnik Kościoła grekokatolickiego w Polsce.**

Święto Jordanu - pamiątka Chrztu Pańskiego, stanowiąca przedłużenie okresu Świąt Bożego Narodzenia, gromadzi od wieków rzesze wiernych, którzy przez ofiarę Eucharystii i obrzęd poświęcenia wody oddają cześć Trójcy Świętej. To także święto życia, odrodzenia i pojednania. W przemyskich uroczystościach tradycyjnie uczestniczyli duchowni Kościoła łacińskiego z przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski ks. abp. Józefem Michalikiem, ks. abp. Edwardem Nowakiem z Rzymu oraz sekretarzem generalnym KEP ks. bp. Stanisławem Budzikiem. Po nabożeństwie procesja z udziałem około tysiąca wiernych udała się nad brzeg Sanu symbolizującego Jordan, gdzie odbył się obrzęd poświęcenia wody. Ceremonię zamyka zanurzenie krzyża w wodzie. Liturgii towarzyszy wielogłosowy śpiew wiernych tzw. tropariony święta. Wierząc w uzdrawiającą i oczyszczającą moc wody, wierni czerpią ją, a następnie skrapiają nią ściany swych obejść. Zgodnie z tradycją ma to chronić rodzinę przed chorobami i nieszczęściami. Tradycja obchodzenia przez grekokatolików Święta Jordanu sięga w Przemyślu XII wieku. Na Podkarpaciu uroczystości z okazji Święta Chrztu Pańskiego odbyły się m.in. w Jarosławiu, Komańczy, a dzień wcześniej także w Rzeszowie. **Mariusz Kamieniecki**

„Nasz Dziennik”: **„100 dni Różańca w walce o życie dzieci poczętych” (s. 8).**

„Dzisiaj, w dniu zaprzysiężenia

nowego prezydenta USA Baracka Obamy, rusza ogólnokrajowa kampania modlitewna. Katolicy z całych Stanów Zjednoczonych zaproszeni są do modlitwy różańcowej przez pierwsze 100 dni prezydentury Obamy, by mogła zwyciężyć kultura życia i by nie doszło do legalizacji zabijania dzieci poczętych.

Wybór Obamy na prezydenta USA to krok wstecz w walce o życie wielu nienarodzonych dzieci, które są zagrożone aborcją. Obama już w czasie kampanii prezydenckiej zapowiedział, że jednym z jego priorytetów będzie wprowadzenie ustawy o tzw. wolnym wyborze, która m.in. stawiałaby „prawo” do aborcji na równi z podstawowymi prawami człowieka. Jak informuje Catholic.org, choć wybór Obamy to swoisty cios dla obrońców życia, to katolicy w USA jednoczą się w modlitwie za dzieci poczęte i by nie zostało wprowadzone barbarzyńskie prawo zabijania nienarodzonych. Pomysłodawcy apelują, by modlić się szczególnie przez pośrednictwo Matki Bożej z Guadalupe o łaskę nawrócenia dla Obamy, by zrozumiał niezbywalne prawo do życia dzieci poczętych, a także o odwagę dla biskupów, kapłanów i wszystkich chrześcijańskich liderów, by nie bali się publicznie bronić prawa do życia nienarodzonych. - Naszym obowiązkiem

Nasz Dziennik

jest, by stać się Bożymi rękami, stopami i głosem w tej walce kultury śmierci i kultury życia, musimy być wierni w naszej modlitwie i działaniu - zachęcają pomysłodawcy akcji.

Grupa katolików z Waszyngtonu codziennie przez 100 dni będzie zbierała się o godz. 12.30 na modlitwę różańcową na ulicy przed Białym Domem w Parku Lafayette. Uczestnictwo w modlitewnych spotkaniach zgłosiło kilka tysięcy osób, ale każdy może dołączyć się do modlitwy także w domu

czy w pracy. 100-dniowy Różaniec zakończy się 29 kwietnia, w święto św. Katarzyny ze Sieny. **Maria Popielewicz”.**

„Nasz Dziennik”: W Kościele trwa Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. W całej Polsce odbywają się nabożeństwa ekumeniczne, a przedstawiciele Polskiej Rady Ekumenicznej i Rady ds. Ekumenizmu Konferencji Episkopatu Polski mają nadzieję, że wspólne modlitwy wyjedną u Boga łaskę przezwyciężenia podziałów.

Tegoroczne obchody przebiegają pod hasłem: „Aby byli jedno w Twoim ręku”. Jednym z miejsc, gdzie uroczystość obchodzony jest Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, jest sanktuarium św. Jana w Dukli. Na jego inaugurację z Rzymu przybył ks. abp Edward Nowak. Wieloletni sekretarz Kongregacji ds. Kanonizacyjnych przypomniał, że szczególnym patronem Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan jest św. Paweł, ale także rodak ziemi dukielskiej św. Jan, który nieprzerwanie jednoczył ludzi z Kościołem. Powołując się na przykład św. Pawła, który doświadczył jedności Chrystusa i Kościoła, ksiądz arcybiskup zaznaczył, że bez nawrócenia nie może być mowy o pełnej jedności. Dotyczy to zwłaszcza współczesnego, zlaicyzowanego świata i człowieka, który często odchodzi od Boga. Ksiądz arcybiskup Nowak podkreślił, że przykładem, jak łączyć ludzi w Chrystusie, jest także św. Jan z Dukli - gorliwy zakonnik, wybitny kaznodzieja, którego słowo i przykład życia bez reszty oddanego Chrystusowi przyciągały do Boga katolików Lwowa, ale także wiernych innych wyznań. Przez cały tydzień w Dukli o godz. 16.30 odprawiane są nabożeństwa w intencji jedności chrześcijan” (s. 8). Mariusz Kamieniecki.

„POLSKA”: Religia lub etyka przedmiotem obowiązkowym

Od września każdy uczeń, który nie chodzi na religię, będzie musiał zapisać się na etykę. Minister edukacji

Katarzyna Hall obiecywała, że oba przedmioty będą w szkole traktowane na równych prawach, jako zamienniki. Dziennik „Polska” ustalił jednak, że od pierwszej klasy gimnazjum aż do matury młodzież będzie się uczyć religii przez dwie godziny lekcyjne w tygodniu. Etyki - tylko przez godzinę.

Takie zapisy znalazły się w przygotowywanym właśnie rozporządzeniu o ramowych planach nauczania - w oparciu o nie powstają szkolne plany lekcji. (...) Gazeta dodaje, że lewica już oskarża rząd Donalda Tuska o faworyzowanie szkolnej katechezy i uleganie presji Kościoła. „Wystosuję oficjalne zapytanie do ministra na najbliższym posiedzeniu Sejmu” - zapowiada w rozmowie z „Polską” Krysztyna Łybacka z SLD, była minister oświaty. Równocześnie uważa, że MEN wyświadczyło Kościołowi niedźwiedzią przysługę. Jej zdaniem uczeń postawiony przed wyborem: dwie godziny religii czy jedna etyki, na pewno wybierze etykę. Obciążone nauką nastolatki, zwłaszcza przed maturą, próbują okroić czas spędzany w szkole do minimum - twierdzi Łybacka.

„Rzeczpospolita”: Piotr Gillert, „Prezydent numer 44. Zaprzysiężenie

się do prezydentury, zostałyby uznany za szaleńca” (s. A8 n). Według mediów w USA trwa swoista euforia przed zaprzysiężeniem Obamy. Czas pokaże na ile jest trwała i owocna: „Po owocach ich, poznacie ich”.

21.01 – środa:

„Nowiny”: „CBOS: Coraz więcej osób preferuje wolne związki. Gorąca miłość, ale bez ślubu” (s. 13). „Liberalizują się poglądy Polaków nt. życia małżeńskiego i rodziny. 41 proc. badanych za wskazane – choć nieobligatoryjnie – uznaje zawarcie małżeństwa przez osoby żyjące razem bez ślubu, 19. proc. uważa, że żyjący w konkubinacie bezwzględnie powinni zawrzeć małżeństwo, 33 proc. wychodzi z założenia, że jeśli ludzie się kochają, nie ma znaczenia, czy wzięli ślub – wykażał sondaż CBOS. Co dwudziesty Polak (5 proc.) idzie jeszcze dalej, twierdząc, że nawet jeśli ludzie się kochają i ufają sobie, to lepiej, żeby nie zawierali małżeństwa, bo nigdy nie wiadomo, co może wydarzyć się w przyszłości”. Hmm... Lepiej nie robić prawa jazdy, bo nie wiadomo, co może wydarzyć się w przyszłości. Lepiej nie zapalać kuchenki gazowej, bo nie wiadomo, co... A co na to sumienie, które

było kształtowane przez lata na katechezie, w kościele, w domu rodzinnym? A gdzie się podziały przykazania Boże? Gdzie się podziało szóste przykazanie: Nie cudzołóż? A co z odpowiedzialnością przed Panem Bogiem? **ZYCIA NIE MOŻNA PISAĆ NA BRUDNO!**

„Nasz Dziennik”: „MBZ, KAI, Spalili kościół pełen wiernych”, s. 7: „W wiosce Tora, na wschodzie Demokratycznej Republiki Konga, spłonął kościół katolicki wypełniony wiernymi. Za podpalenie najprawdopodobniej odpowiedzialni są rebelianci z Armii Oporu Pana (LRA). Jest to kolejny tego typu atak na pograniczu Konga i Ugandy”.

22.01 – czwartek:

„Nasz Dziennik”: „Prawo do

„swobodnego przerywania ciąży” priorytetem administracji Obamy. Pierwsze godziny, pierwsze decyzje”.

Oplatek zorganizowany przez Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Oddział Rejonowy w Sannoku, „Sanvit”, ul. Łazienna2; Oplatek dla Studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku, hotel „Bona”. Z księży uczestniczył w nich ks. Feliks Kwasiński i ks. Andrzej Skiba.

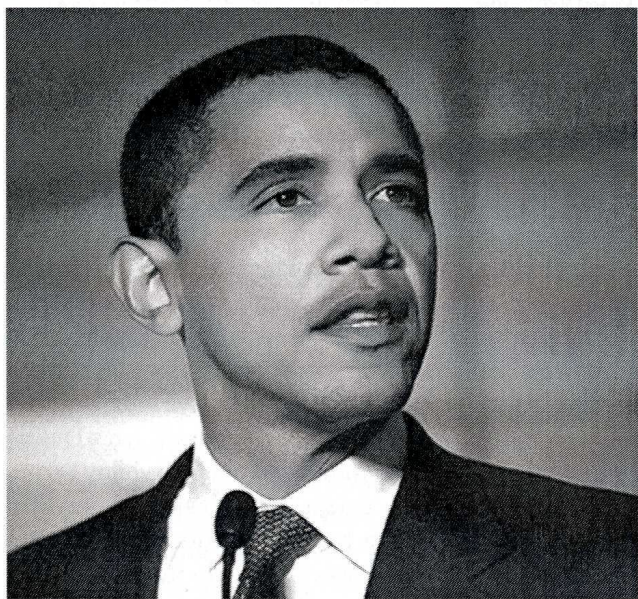
23.01 – piątek:

„POLSKA” Artyści wzięli gaże za granie dla WOŚP. **Miał być koniec z graniem koncertów na finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy za pieniądze. Ale nic z tego.** Artyści brali od organizatorów honoraria, choć zazwyczaj nieco niższe niż jak za zwykłe koncerty” (s. 9).



„Nasz Dziennik”: „Zapomniani chrześcijanie. Naukowcy, misjonarze oraz dokumentaliści zajmujący się problematyką chrześcijaństwa na terenie Indii i Bliskiego Wschodu uczestniczyli wczoraj w sympozjum „Zapomniani chrześcijanie. Kościoły w krajach Azji i Bliskiego Wschodu”. Odbyło się ono na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. - Chrześcijan żyjących w Indiach i na Bliskim Wschodzie nazwaliśmy „zapomnianymi”, bo ich codzienne cierpienie z wielkim trudem przebija się do świadomości mieszkańców innych części świata, żyjących w spokoju i względnym dobrobycie - powiedział ks. dr hab. Przemysław Kantyka, dyrektor Instytutu Ekumenicznego KUL i organizator konferencji (Adam Krucek, s. 4).

„Nasz Dziennik”: Maria Ziarnik, „Matka trafiła do schroniska dla bezdomnych, gdyż nie zgodziła się na aborcję. **Obroniła dziecko.** Poruszając historię 24-letniej Jabrilli English,



Baracka Obamy. Dziś w samo południe czasy waszyngtońskiego na schodach przed Kapitołem dzieć się będzie historia. Po raz pierwszy prezydentem USA zostanie czarnoskóry polityk” (s. 1). -p.g., „Takiego prezydenta Stany Zjednoczone na pewno jeszcze nigdy nie miały. SYLWETKA. Jeszcze parę lat temu ten, kto powiedziałby, że polityk o takim kolorze skóry i tak brzmiącym nazwisku ma szansę choć zbliżyć

która chcąc ratować swoje nienarodzone dziecko, zamieszkała w schronisku dla bezdomnych na Bronksie, opisał „New York Times”. Po dwóch tygodniach urodziła zdrowego chłopca. Dziś Eliasz ma pięć lat i choć sytuacja materialna rodziny jest w dalszym ciągu niestabilna, matka zaznacza, że dokonała słusznego wyboru” (s. 8).

24.01 – sobota:

Oplatek w Klubie „Rolnika” zorganizowany przez Kółko Rolnicze i Koło Gospodyń Miejskich.

25.01 – niedziela:

W parafii: Gościliśmy tercet bandurzystek „ORIANA” z Tarnopola: Natalię Hocyk, Neonilę Iwanonkiw i Julię Rudnicką, z Kościoła Greckokatolickiego. Śpiewały podczas poszczególnych Mszy świętych, jak i po Mszach świętych. Menadżer zespołu, Bogdan Rudnicki, rozprowadzał płyty z ich kolędami po polsku i po ukraińsku.

„Niedziela”: Kazimierz Szałata, „56. Światowy Dzień trędowatych. Światowy Dzień Trędowatych ogłoszony został w 1954 r. przez wielkiego francuskiego filozofa, dziennikarza i humanistę Raoula Follereau, który całe swoje życie poświęcił ludziom biednym, chorym i wyrzuconym na margines życia społecznego” (s. 14).

„Gość Niedzielny”: Przemysław Kucharczyk, **Dzieci po trupach.** Co powiesz nieszczęśliwym, bezdzietnym małżeństwom? Przecież one mają prawo do dziecka!! – wołają w telewizyjnych dyskusjach zwolennicy in vitro. I zamykają tym usta swoim dyskutantom, którzy próbowali logicznymi argumentami wykazać niemoralność tej metody. Taka gra na emocjach w miejsce logiki sprawia, że sporo ludzi przed telewizorami zaczyna kiwać ze zrozumieniem głowami nad biednymi bezdzietnymi i ich prawem do dziecka. Problem w tym, że powszechnie używane zdanie: „mam prawo do dziecka!” to bzdura. Kto ci dał prawo do dziecka? Sam sobie przyznałeś? Nikt nie ma takiego prawa. Jeśli jedyną możliwością posiadania dziecka jest zrobienie go w sposób niemoralny, to trzeba z tego zrezygnować, zamiast iść po trupach. In vitro w przyszłości uderzy jednako wierzących i niewierzących, bo ludzkość, stosując tę metodę, otwiera puszkę Pandory. W Wielkiej Brytanii

spermą jednego, anonimowego mężczyzny zapładniano komórki jajowe kilku tysięcy kobiet. Za kilkanaście lat może tam zacząć dochodzić do kazirodznych małżeństw między rodzeństwem. Takich konsekwencji ludzkiej zabawy w Boga jest znacznie więcej. Nie wiadomo, czy ludzkość nie zatraci w odległej przyszłości umiejętności rozmnażania się w naturalny sposób. Dzieciom poczętym w probówce grozi odziedziczenie po rodzicach niepłodności. Tylko błagam, proszę już nie zarzucać ludziom krytykującym in vitro, że nic nie rozumieją, bo sami nie zostali dotknięci dramatem bezdzietności. Ja bezskutecznie czekam na dziecko od ośmiu lat, a też jestem przeciwnikiem in vitro. Nie mam żadnego prawa do dziecka. Niech zwolennicy in vitro w końcu zmierzają się z argumentami o niemoralności tej metody, zamiast bez sensu grać na emocjach” (s. 27).

26.01 – poniedziałek:

„Niedziela” z dnia 25.01: „IX Dzień Islamu. Oświadczenie Rady wspólnej Katolików i Muzułmanów (RWKM). Dnia 26 stycznia 2009 r. obchodzony będzie IX Dzień Islamu w Kościele katolickim w Polsce. Jest on inicjatywą wyjątkową w całej Europie, ponieważ od 2001 r. został wpisany przez Konferencję Episkopatu Polski do oficjalnego kalendarza Kościoła w Polsce. Miejscem centralnych obchodów Dnia Islamu jest Warszawa, ale spotkania z tej okazji odbywają się coraz częściej także w innych miastach naszego kraju, m.in. w Krakowie, Lublinie i Poznaniu. Z radością obserwujemy wzrost zainteresowania tymi spotkaniami, które pozwalają katolikom i muzułmanom polskim poznać się nawzajem, sprzyjają budowaniu wzajemnego szacunku oraz pokazują, jak wiele łączy wyznawców obu tych religii.

W salce katechetycznej na pleba-

szanie z siedzibą Zarządu Głównego w Sanoku powstało w styczniu 2008 roku. Przewodniczącą została wspomniana pani Wanda Wojtuszczyńska. W kwietniu 2008 roku Stowarzyszenie zostało zarejestrowane w Sądzie. W sierpniu 2008 roku, powstały dwa Kręgi: Nowosielce i Sanok. Spotkanie opłatkowe zgromadziło ponad 40 osób i miało bogatą oprawę połączoną z prezentacją tradycji świątecznych, z symbolem choinki, historią powstawania kolęd i pastorałek, którymi zgromadzeni przeplatali całość spotkania. Spotkanie rozpoczęła Pani Przewodnicząca, która wszystkich powitała i złożyła życzenia. Krótki rys biograficzny św. Zygmunta Gorazdowskiego, współpatrona naszego Miasta i naszego Rodaka, który jest dumą i chlubą Sanoka, przedstawił ks. Andrzej Skiba, który odczytał także fragment Ewangelii wg św. Łukasza o Bożym Narodzeniu i złożył życzenia. Podobnie uczynił to ks. prałat Feliks Kwaśny, Honorowy Obywatel Wolnego i Królewskiego Miasta Sanoka. Obecny był także ks. prałat Adam Sudoł, ojciec gwardian Zbigniew Kubit i ks. Adam Mazurek, który wspólnie z p. Stanisławem Rochą ubogacił to spotkanie muzycznie (akordeon i gitara elektryczna). Obok czasu przeznaczony na kolędowanie, były też chwile na miłą pogawędkę z najbliższymi sąsiadami i poczęstunek (kawa, herbata, owoce, barszczyk, paszteciki, ciasto, tort, pączki).

„Nasz Dziennik”: o. Arkadiusz M. Czaja, **„Dlaczego lewica i liberalowie boją się wartości chrześcijańskich?”** (s. 10). **Zadajmy sobie pytanie: co powiemy młodemu pokoleniu, gdy zapyta nas, dlaczego nic nie robiliśmy, by przeciwstawić się osobom niszczącym wartości chrześcijańskie oraz tym, którzy przedstawiali nam fałsz jako prawdę? Czy będziemy w stanie spojrzeć im prosto w oczy? Te i inne pytania nasuwają się, gdy widzi się i słyszy manipulację informacją. Gdy odrzuca się wartość, jaką jest rodzina, a promuje się zabicie dzieci poczętych. Przemycia się w różnych formach możliwość eutanazji i wyśmiewa się wartości chrześcijańskie. Przemilcza się też prześladowania chrześcijan na całym świecie. Eliminuje się wszystkie wartości, o które walczyli nasi przodko-**

niedziela
TYGODNIK KATOLICKI



nii: Oplatek dla Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego, który przygotował Krąg Sanocki. Przewodniczącą Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie jest p. Wanda Wojtuszczyńska, a dyrektorem Kręgu p. Teresa Stareńczak. Stowarzy-

wie, przelewając niekiedy nawet swoją krew, by nam je przekazać po to, abyśmy mieli solidne fundamenty do wszechstronnego rozwoju.

Współczesne media o przekonaniach liberalnych i lewicowych starają się wyeliminować z życia człowieka wartości chrześcijańskie, które są dla nich przeszkodą do pełnego opanowania świadomości człowieka. Obserwuje się regularny atak na autorytety i wartości chrześcijańskie. Szczególnie zauważalny jest on w czasie poprzedzającym uroczystości czy też inne wydarzenia związane z życiem religijnym. Wszystko to łączy się z ideą promowania planu usuwania Boga z życia człowieka, mającą na celu obniżenie morale w społeczeństwie, bo taką osobą czy też całym społeczeństwem łatwiej manipulować. Przeszkodą dla nich jest wiara chrześcijańska, która jest religią wymagającą solidności, rozwoju duchowego i naukowego, szacunku i obrony życia ludzkiego, dobrego przykładu, miłości do Boga i człowieka oraz do wolnej, suwerennej Ojczyzny. (...).

Zakamuflowany atak na wartości chrześcijańskie

Niektóre gazety liberalno-lewicowe dla zdobycia czytelników dołączają dodatki dotyczące wiary katolickiej, a jednocześnie w tej samej gazecie wyśmiewają i lekceważą wartości chrześcijańskie. Czytelnik może mieć fałszywe przekonanie, że kupuje i czyta „solidną gazetę”, bo w niej są zdjęcia Ojca Świętego. Taka gazeta zamieszcza np. albumy, płyty o Papieżu czy też o miejscach kultu Bożego, płyty z kolędami itp. Jest to bardzo perfidny sposób wykorzystania nas, czytelników, by zdobyć jak największe zyski, a za jakiś czas - w tej samej gazecie - oczernić chrześcijan i nasze wartości. Nie tylko katolickie wartości są atakowane, ale także innych religii. Dla współczesnej liberalno-lewicowej ideologii przeszkodą do zapanowania w pełni nad świadomością oraz wolnością człowieka są wartości religijne. Przykładem jest współczesne ustawodawstwo europejskie, gdzie nie ma miejsca dla Boga i dziedzictwa chrześcijańskiego, które miały i mają istotne znaczenie dla rozwoju kultury europejskiej oraz dla całego świata. Dziwią postawy niektórych urzędników państwowych, polityków czy dziennikarzy, którzy

twierdzą, że Ojciec Święty jest dla nich wzorem, i prezentują na oczach widzów postawę szacunku, a w życiu osobistym i zawodowym czynią coś przeciwnego. Zwalczają wartości chrześcijańskie, których nauczał Sługa Boży. Osoba, która mówi, że Papież Jan Paweł II jest dla niego wzorem, a czyni coś przeciwnego do jego nauczania, lekceważy Ojca Świętego, a tym bardziej Jezusa Chrystusa. Człowiek nie może mówić coś innego, a następnie robić na przekór temu, co powiedział. Nie można być wiernym Jezusowi Chrystusowi i być zwolennikiem zabijania dzieci poczętych, niszczenia wartości chrześcijańskich, wyprzedawania naszego dobra wspólnego, lekceważenia Ojczyzny - Polski, i promowania likwidacji atrybutów jej suwerenności”.

„Decyzja najgorsza z możliwych
Zarówno Watykan, jak i Episkopat USA wyraziły rozczarowanie decyzją nowego prezydenta Baracka Obamy o zniesieniu dyrektywy, która zakazywała agendom rządowym udzielania pomocy organizacjom promującym zabijanie dzieci poczętych lub dokonującym aborcji.

Prezes Papieskiej Akademii „Pro Vita” ks. abp Rino Fisichella, komentując to posunięcie Obamy dla włoskiego dziennika „Corriere della Sera”, pyta, dlaczego prezydent jest przeciwny torturze, a nie sprzeciwia się zagrożeniom czyhającym na dzieci poczęte. „Jeśli występuje się - słusznie - w roli obrońcy godności człowieka, można się spodziewać, że prawo to obejmować będzie wszystkich, bez dyskryminacji ani wewnętrznych sprzeczności” - podkreśla. Arcybiskup zaznacza, że prezydent uległ naciskom ideologicznych i ekonomicznych lobby. „Trzeba umieć wysłuchać wszystkich głosów, bez zasklepiania się w ideolo-

najgorszym wyborem. - To poważny cios nie tylko dla nas, katolików, ale dla osób, które na całym świecie walczą z rzezią niewiniątek, jaka dokonuje się poprzez aborcję - dodał ks. bp Sgreccia. Przypominał jednocześnie, że „prawo do życia jest pierwszym, które należy chronić i bronić”. Swoje głębokie rozczarowanie wyraził także Episkopat USA. Oświadczenie w tej sprawie wystosował stojący na czele Komisji ds. Obrony Życia Episkopatu USA ks. kard. Justin Rigali. Arcybiskup Filadelfii przytacza w nim również wcześniejszą wypowiedź przewodniczącego amerykańskiego Episkopatu ks. kard. Francisca George’a, który podkreśla, że aborcja nie może być środkiem regulacji liczby ludności i planowania rodziny. **MMP, KAI” (s. 8).**

27.01 – wtorek:

Sanok, ul. 800-lecia 26: Otwarcie Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych NZOZ. To wielkie wydarzenie w dziejach Sanoka. Stało się to możliwe dzięki zaangażowaniu i zrozumieniu potrzeb wielu osób. Aktu poświęcenia dokonał archiprezbiter, ks. prałat Feliks Kwaśny w asyście księży: Aleksandra Zdybka z Poraża i Andrzeja Skiby z Sanoka.

„**Nasza Polska**”: Kaja Bogumilska, „**Produkcja dzieci.** Zgodnie z nauką Kościoła istota ludzka *od pierwszej chwili swego istnienia, a więc od utworzenia się zygoty, wymaga bezwarunkowego szacunku* (encyklika *Dignitas personae*”, nr 4). Tymczasem w Polsce od wielu lat niszczy się zarodki ludzkie, czyli człowieka w pierwszych chwilach poczęcia. Są one wyrzucane na śmietnik, wykorzystywane do celów kosmetycznych, poddawane eksperymentom medycznym, w wyniku których giną. To wszystko jest skutkiem metody *in vitro*” (s. 14). Artykuł warty przeczytania, gdzie autorka pisze m. in. „W dyskusjach nad *in vitro* ukazuje się na ogół radość tych, którzy doczekali się „dziecka z próbki”. Nie bierze się pod uwagę tragicznych skutków psychicznych, które odczuwają poddający się tej metodzie. Ciężkie nerwice i inne przypadłości wymagające ingerencji już nie tylko psychologa, ale i psychiatry, konflikt sumienia, rozluźnienie więzi małżeńskiej prowadzące nieraz do rozwodu – to tylko niektóre z nich” (s. 14).



RZECZPOSPOLITA

gicznych wizjach z poczuciem wyższości kogoś, kto mając władzę, myśli, że może decydować o życiu i śmierci” - dodaje. Z kolei były prezes Akademii „Pro Vita” ks. bp Elio Sgreccia ocenia, że decyzja Obamy spośród tytułu możliwości, jakie mógł podjąć, jest

28.01 – środa:

Dzień Chorych na Trąd. Międzynarodowy Dzień Pamięci Ofiar Holocaustu.

„**Nasz Dziennik**”: „Na nowego, 16. patriarchę Moskwy i Wszechrusi został wczoraj wybrany dotychczasowy metropolita smoleński i kaliningradzki Cyryl. Wyboru dokonywał złożony z 701 delegatów Sobór Pomieśny, który zebrał się w głównej świątyni Rosji, soborze Chrystusa Zbawiciela w Moskwie. Na 62-letniego Cyryla głos oddało 508 delegatów, zaś na jego jedynego kontrkandydata, 59-letniego metropolitę kałuskiego i borowskiego Klemensa, głosowało 169 uczestników Soboru. Od 6 grudnia Cyryl był strażnikiem patriarszego tronu, czyli sprawował funkcję tymczasowej głowy rosyjskiej Cerkwi po Aleksieju II. Intronizacja patriarchy odbędzie się 1 lutego”.

„**POLSKA**”: Tony Halpin „**The Times**”, „**Agent radzieckiej KGB na czele rosyjskiej Cerkwi. (...)** „Z archiwów KGB badanych w 1992 roku przez komisję parlamentarną wynika, że Cyryl był agentem o pseudonimie Michajłow, ..” (s. 9).

„**Nasz Dziennik**”: „**Pamięci księdza Peszkowskiego.** Jutro w kościele Matki Bożej Łaskawej przy ulicy Świętojańskiej w Warszawie o godz. 16.00 odprawiona zostanie Msza Święta w intencji śp. księdza prałata prof. hm. Zdzisława Jastrzębiec Peszkowskiego, w dniu jego imienin. Kapelan Rodzin Katyńskich i Pomordowanych na Wschodzie i naczelny kapelan Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami kraju zmarł 8 października 2007 roku w warszawskim szpitalu w Aninie w wieku 89 lat. Ksiądz prałat był niestrudzonej orędownikiem prawdy o Katyniu, którą rozumiał bardzo szeroko - jako wielką niezagojoną ranę Narodu Polskiego”. PCz, s. 9.

„**Rzeczpospolita**”: Papież: Nie zapomnijmy o Szoah. Benedykt XVI powiedział podczas śródowej audiencji generalnej, że wyraża pełną solidarność z Żydami i przypomniał, że holokaust, dokonany między innymi w nazistowskim obozie Auschwitz, pozostaje ostrzeżeniem przed wszelkim zapomnieniem i negacjonizmem. (...) - W tych dniach, gdy wspominamy Szoah, przywołuję obrazy, zapa-

miętane podczas moich licznych wizyt w Auschwitz, jednym z obozów, w których dokonał się bestialski masowy mord na milionach niewinnych ofiar ślepej nienawiści rasowej i religijnej - mówił papież. Dodał: - Poniawiając serdecznie moją pełną i bezdyskusyjną solidarność z naszymi braćmi, adresatami Pierwszego Przemierza, wyrażam pragnienie, aby pamięć o Szoah nakłoniła ludzkość do refleksji nad nieprzewidywalną potęgą zła, kiedy zdobywa ono serce człowieka. PAP

29.01- czwartek:

Opłatek zorganizowany przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Zarząd Koła w Sanoku, Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”, ul. Traugutta 9. Nie mogliśmy w nim uczestniczyć, gdyż w tym czasie były dwa pogrzeby.

„**Rzeczpospolita**”: Cezary Gmyz, „Oficer „Pietro” broni nuncjusza. Kontakt Informacyjny „Cappino” Ks. Kowalczyk świadomie nie współpracował z SB – mówi były rezydent wywiadu w Rzymie. „Arcybiskupa J. Kowalczyka będę bronić z całych sił, nawet przed sądem, bo ja znam pełną prawdę o tym, że nasza znajomość miała tylko, i wyłącznie, naturalny charakter służbowy wynikający z powierzonych nam przez nasze zwierzchnie władze stanowisk, a rozmowy, które prowadziliśmy, służyły rozwijaniu bilateralnych stosunków polsko-watykańskich i służyły normalizacji stosun-

doprowadzić do wycofania zapisu, zgodnie z którym w budżecie państwa miało znaleźć się 200 mln USD (z wartego 825 mln pakietu stymulacyjnego) przeznaczonych na programy związane z promowaniem i finansowaniem antykonceptcji, środków poronnych oraz inwazyjnie przeprowadzonej aborcji. Do usunięcia fatalnego ustępu zmusił Demokratów nowo zaprzysiężony i znany ze skrajnie proaborcyjnych poglądów prezydent Barack Obama, który nie chciał blokować pozostałej części ustawy” (s. 8).

„**Nasz Dziennik**”: Anna Ambroziak, „**Publiczne szpitale ratują pacjentki ośrodków in vitro.** Do państwowego Centralnego Szpitala Klinicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie trafiają pacjentki z powikłaniami po zastosowaniu kontrolowanej hiperstymulacji jajników, terapii hormonalnej będącej etapem zapłodnienia pozaustrojowego. Dzieje się tak dlatego, że ośrodki przygotowujące pacjentki do zapłodnienia in vitro nie przeprowadzają żadnych hospitalizacji związanych z ewentualnymi powikłaniami. Uchylenie się od odpowiedzialności za niepożądane skutki stosowania ryzykownych zabiegów i obarczanie hospitalizacją publicznych szpitali krytykują lekarze państwowych placówek ratujących pacjentki ośrodków in vitro” (s. 5).

„**Nasz Dziennik**”: „**Starość, jak podkreślają lekarze, jest naturalnym stanem naszego organizmu. Jest to ostatni okres życia człowieka. W XXI wieku częste stają się osiągnięcie sędziwego wieku, czyli 80 czy 90 lat. Są również tacy, którzy żyją i powyżej 100 lat. Wiąże się to głównie ze znacznym rozwojem medycyny. Nie zawsze tak jednak było, np. w starożytności człowieka 35- 40-letniego uważano za starego, w XVIII czy XIX wieku granica wchodzenia w okres starości znacznie się wydłużyła.**

Pojęcie starości w ujęciu medycznym to ogół zmian zachodzących w ciele człowieka pod wpływem starości. Według klasyfikacji Światowej Organizacji Zdrowia, starość dzieli się na trzy podokresy: lata 60 -75 to wiek podeszły, 75-90 wiek starchy, a po 90. roku życia - wiek sędziwy, tzw. długowieczność.

nowiny
GAZETA CODZIENNA

ków państwo – Kościół w Polsce, co ostatecznie się stało” – napisał w liście do „Rz” ppłk Edward Kotowski, pseudonim Pietro, który był rezydentem wywiadu PRL w Rzymie” (s. A8).

„**Rzeczpospolita**”, s. A 12: Piotr Kowalczyk, **Benedykt XVI uspokaja Żydów.** Papież wyraził pełną solidarność z Żydami i potępił przypadki negowania Holocaustu. Zaapelował również do lefebrystów, by uznali Sobór Watykański II”.

„**Nasz Dziennik**”: Anna Wiejak, „Obama wyłącza jednak antykonceptcję z pakietu. Organizacjom pro-life wspólnie z Republikanami udało się

Gerontologia i geriatria

Dziedziną wiedzy, których przedmiotem zainteresowania jest człowiek starszy, to gerontologia i geriatria. Zainteresowanie medycyny geriatrią i gerontologią datuje się na połowę XX wieku. Gerontologia jest nauką o procesach starzenia się. Jej nazwa utworzona została ze słów pochodzenia greckiego: geras - starość, geron - starzec lub mędrzec, logos - nauka. Gerontologia jest nauką międzydiscyplinarną, tzn. wchodzi w zakres wielu dyscyplin, skupiając specjalistów kilku dziedzin. Gerontologia zajmuje się m.in. badaniem warunków życia, potrzeb ludzi starszych, zarówno fizycznych, jak i psychicznych oraz sposobów ich zaspokajania, a także analizą roli i zadań starszego pokolenia w rodzinie czy społeczeństwie. Natomiast inny dział medyczny, również dotyczący się ludzi starszych, to geriatria. Przedmiotem tej nauki są głównie choroby ludzi starszych oraz sposoby zapobiegania tymże chorobom czy też niedołęstwu wieku starczego” (s. 10).

„**Nasz Dziennik**”: „**Choroby atakujące ludzi starszych.** Choroba Alzheimera atakuje głównie ludzi po 60.-65. roku życia. Jej efektem jest stopniowy zanik komórek nerwowych w mózgu. Neurony giną, a w ich miejsce wkraczają złogi białka beta-amyloidu, które uniemożliwiają przepływ informacji między pozostałymi komórkami nerwowymi. W rezultacie chory m.in. traci pamięć i jego mózg nie potrafi przyswajać nowych informacji. Na chorobę Alzheimera nie ma lekarstwa. Jest to choroba, jak na razie, nieuleczalna. Dostępne na polskim rynku środki likwidują jednak objawy schorzenia i spowalniają jego rozwój” (s. 13).

30.01 – piątek:

„**Nasz Dziennik**”: Sebastian Karzewski, „**Borusewicz poucza Ojca Świętego.** Marszałek Senatu RP publicznie skrytykował Benedykta XVI. Na antenie Polskiego Radia Bogdan Borusewicz (Platforma Obywatelska), przedstawiając siebie jako członka Kościoła, zarzucił Ojcu Świętemu, że „odchodzi od linii, którą nakreślił i realizował Jan Paweł II” i „popęnia błąd za błędem”. Marszałek odniósł się

w ten sposób do papieskiej decyzji znoszącej ekskomunikę z czterech biskupów Bractwa św. Piusa X, którym w 1988 roku bez zgody Stolicy Apostolskiej sakry udzielił ks. abp Marcel Lefebvre” (s. 1).

„**Nasz Dziennik**”: Sebastian Karzewski, „**Kompromitacja marszałka.** Wielkie zaniepokojenie wyraził Bog-



dan Borusewicz, komentując zdjęcie przez Ojca Świętego ekskomunikacji z czterech biskupów Bractwa św. Piusa X, czyli tzw. lefebrystów. „(...) Dla mnie wyraźnie Benedykt XVI odchodzi od linii, którą nakreślił i realizował Jan Paweł II. To nie jest dobra sytuacja. Ja jako członek tego Kościoła jestem zaniepokojony” - stwierdził wczoraj marszałek Senatu RP w wypowiedzi dla Programu I Polskiego Radia. Decyzja Benedykta XVI o zdjęciu ekskomunikacji z czterech biskupów Bractwa św. Piusa X nie jest niczym innym, jak krokiem w kierunku pojednania z tzw. lefebrystami, na które liczył Jan Paweł II. Zdejmując ekskomunikę, Papież z Niemiec dokonał więc tego, co było wielkim pragnieniem Papieża z Polski, choć ten ostatni z różnych względów nie mógł uczynić tego za swego pontyfikatu. Zatem twierdzenie, że „Benedykt XVI odchodzi od linii, którą nakreślił i realizował Jan Paweł II”, może paść tylko z ust człowieka mającego znikome pojęcie o nauczaniu Jana Pawła II lub celowo próbującego interpretować je na potrzeby określonych środowisk, które bez wątpienia można uznać za nieprzychylnie Kościołowi katolickiemu” (s. 12).

„**Nasz Dziennik**”: „**Podziękujmy Papieżowi,** Wypowiedź dla „Aktualności dnia” w Radiu Maryja ks. bp. Antoniego Pacyfika Dydcza, ordynariusza drohiczyńskiego: Ekskomunikacja została ogłoszona przez Sługę Bożego Jana Pawła II na początku lip-

ca 1988 roku. Tak się wtedy złożyło, że byłem na Mszy św. koncelebrowanej z Ojcem Świętym. I podczas przeistoczenia wypadło mi być przy samym Ojcu Świętym po prawej stronie. I kiedy Ojciec Święty odmawiał te modlitwy, zwłaszcza konsekuracyjne, widziałem, że płakał, normalnie łzy leciały. Byłem tym zaskoczony. Trudno było zapytać po Mszy Świętej (...). Dopiero kiedy wziąłem „L’Osservatore Romano”, to wyczytałem, że właśnie tego dnia Ojciec Święty tę ekskomunikę podpisał. I wtedy zrozumiałem, że dla Papieża podjęcie tego rodzaju decyzji było źródłem niesłychanego bólu. Bo przecież wiemy dobrze, kim był Jan Paweł II. Dla niego odnalezienie kogoś, dotarcie do kogoś, było największą radością, a tymczasem tutaj znalazł się w takiej sytuacji wyjątkowej. Ponieważ liczne były rozmowy prowadzone przez niego osobiście, ale także przez przedstawicieli Kongregacji Doktryny Wiary, na czele której wtedy stał - warto to podkreślić - obecny Ojciec Święty, czyli ks. kard. Joseph Ratzinger, nie dawały żadnych efektów i ta decyzja została podjęta” (s. 12).

„**Nasz Dziennik**”: Małgorzata Jędrzejczyk, „Osoby konsekrowane służą życiu. **Osoby konsekrowane nigdy nie były obojętne na trudności, z jakimi spotykał się człowiek, podejmują troskę o życie człowieka, nie tylko swoich współwyznawców, ale także tych, którzy odrzucają Boga - mówił ks. bp Kazimierz Gurda, przewodniczący Komisji Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, podczas wczorajszej konferencji w sekretariacie Episkopatu Polski w Warszawie. Konferencja poprzedziła 13. Dzień Życia Konsekrowanego obchodzony 2 lutego - w uroczystość Objawienia Pańskiego.**

Zakony w Polsce prowadzą 30 domów samotnej matki i dziecka, 55 domów dziecka, 35 placówek dla osób upośledzonych umysłowo, 115 tego typu placówek dla dzieci, 19 - dla osób uzależnionych, 7 hospicjów, 13 przychodni lekarskich, 10 aptek i 6 szpitali. Ksiądz biskup Gurda zauważył, że obecnie bardzo ważną sprawą jest troska o poczęte dzieci, których życie jest zagrożone z powodu trudnej sytuacji ich matek. Dlatego tak cenna jest po-

śluga podejmowana przez zakony żeńskie, które organizują np. „okna życia”, zapewniając pełną opiekę pozostawionym w nim anonimowo dzieciom. Funkcjonują one już w Krakowie, Częstochowie i Warszawie. Niebawem powstaną w kolejnych polskich miastach - Ełku, Tarnowie i Poznaniu. Siostra Wanda Kmieciak ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi podzieliła się informacją, że 20 grudnia w warszawskim „oknie życia”, którym siostry się opiekują, mogły uratować pierwsze dziecko - 5-dniowego chłopczyka (s. 12).

„POLSKA”: Tomasz Pompowski, „Szpieg, który inwigilował Jana Pawła

odeszli szukają usprawiedliwienia dla swoich decyzji. Podejmując decyzję byli ludźmi dojrzałymi, podejmowali ją po dojrzałym namyśle, z wiarą. Teraz mówią o tym z kpiną! Do przyjęcia kapłaństwa nikt nikogo nie zmusza. Każde odejście jest zdradą, i proszę Pani, to nie jest przejaw średniowiecza. Czyżby wierność tak bardzo staniała? Ale idąc tropem myślenia Pani redaktor, to się nie sprzedaje! Dobrze sprzedaje się zdrada! Czy to jest przejaw nowoczesności? Jeżeli wierność jest przejawem średniowiecza, to co jest przejawem czasów dzisiejszych? Co pani proponuje w miejsce wierności? Dla Pani – jak pisze – celibat jest „mi-

Kościola, a najlepszym sposobem na to jest pisanie o pazerności księży, którzy mają się udławić odzyskanym majątkiem, którzy prowadzą podwójne życie, którzy są „wierni inaczej”, jak pewnie chce Pani redaktor. To się sprzedaje! Podczas jednej z audycji wyemitowanej przez telewizję, z Gubina zadzwoniła słuchaczka, która życzyła dla Kościoła, aby spotkało go to, co kiedyś kler we Francji, żeby przyszedł taki rząd, który zaprowadzi porządek jak to było we Francji. Wiemy, co się wydarzyło w czasie rewolucji francuskiej. Co to jest? Jest to judzenie do nienawiści! Już przerabialiśmy taką lekcję na osobie Sługi Bożego ks.



II” (s. 1) oraz „Przed zamachem bezpieka śledziła każdy krok papieża” (s. 3) – jest to wywiad z ks. Tadeuszem Isakowiczem – Zaleskim. Czym interesuje się prasa? Najprościej mówiąc, tym, co się dobrze sprzedaje, bo czemu mają służyć takie artykuły jak „Sekretne życie seksualne polskiego duchowieństwa”, to zapowiedź na pierwszej stronie, a właściwy artykuł jest na s. 18 i brzmi: „Sekretne życie księży”, którego autorką jest Anita Czupryn przy współpracy Aldony Minorczyk-Cichy. Po przeczytaniu tego artykułu zrodziła się taka refleksja: czy odejście takiego czy innego kapłana, to obraz całego duchowieństwa? Ci, którzy

tem świętości instytucji”, a „kościelni hierarchowie (...) podchodzą do tego tak, jak w czasach średniowiecza” (s. 18). Piszę o tym, aby nie przemilczać nawet takich artykułów, gdyż w ostatnich miesiącach nasila się zainteresowanie życiem duchownych, a szczególnie ulubionym tematem jest lustracja księży. Dlaczego nie ma lustracji dziennikarzy, lekarzy, profesorów, ludzi z pierwszych stron gazet? Bo to się nie sprzedaje! Pisanie o życiu Kościoła, życiu ludzi Kościoła, od ciemnej strony zawsze się sprzedaje. Jest to działanie celowe, aby zdewaluować w oczach wiernych instytucję Kościoła, poderwać zaufanie do ludzi

Jerzego Popiełuszki! Co na to redaktorzy prowadzący program? NIC! Byli młodzi, pewnie nie wiedzą NIC o rewolucji francuskiej! Zresztą z wielką lubością przyjmują takie „życzliwe” uwagi. Pan Jezus powiedział do swoich uczniów: „**Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia**” (Mt 10,22). Jeszcze jest bardzo dobrze, nie ma tak, aby nas wszyscy znienawidzili. Może jest i tak, że ci, którzy o nas piszą, chcą, abyśmy byli bardziej autentyczni, bardziej wiarygodni, a być może sami mają poważniejsze problemy, które ich nurtują, niepokoją i pragną w ten sposób scedować swoje niepowodzenia na innych.

Już mamy roczek ... !!! - Hej kolęda, kolęda ...

W poniedziałkowy wieczór (26.01.), po Mszy Świętej zakończonej Litanią do św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego i ucałowaniem Jego relikwii, w salce na plebanii spotkali się członkowie Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie im. św. ks. Z. Gorazdowskiego i zaproszeni goście.

Organizatorem spotkania był Krąg Sanocki tego Stowarzyszenia. Choinka tzw. drzewko, stoły nakryte białym obrusem, przyozdobione gałązkami jodełki i banieczkami, a na nich płonące świece i białe opłatki na zielonej, pachnącej lasem jedlinie. Choć skromny, ale tradycyjny wystrój salki przywitał nas bardzo ciepło i wprowadził w okres Świąt Bożego Narodzenia.

Ten, jest okazją, aby łamiąc się opłatkiem, złożyć sobie nawzajem życzenia i kolędy „wyśpiewywać pod niebiosą”. Drugą okazją, która zebrała nas gromadnie jest „pierwszy roczek” naszego Stowarzyszenia (założone zostało 12 stycznia 2008 r.). Pani Marysia, mając na uwadze ten „jubileusz” upiekła pyszny tort. Trzecia okazja to integracja członków Stowarzyszenia, którzy zrzeszeni są w dwóch Kręgach – Sanok i Nowosielce. Ku naszej radości, koleżanki i koledzy z Nowosielce przybyli w komplecie.

Wśród gości, którzy zaszczytili nas swoją obecnością byli Wielelni Kapłani sanockich parafii – senior prałat ks. Adam Sudoł, archiprezbiter ks. Feliks Kwaśny (obydwaj Honorowi Obywatele Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka), prałat ks. Andrzej Skiba – dyrektor duchowy Kręgu Sanockiego, gwardian o. Zbigniew Kubit. Zaszczytili nas również przedstawiciele Starostwa Sanockiego z v-ce starostą panem Andrzejem Radwańskim na czele.

Serdeczne słowa powitania wszystkich przybyłych na spotkanie wygłosiła przewodnicząca Stowarzyszenia pani Wanda Wojtuszevska. Nawiązała do grudniowej tradycji, kie-

dy to myśli nasze zaczynają krążyć wokół Świąt Bożego Narodzenia. Formują się one w pewien ciąg, taki sam co roku. Wyobraźnia rysuje w pamięci zwyczajną stajenkę, Gwiazdę Betle-

historii narodzin kolęd.

Tradycja świąt Bożego Narodzenia towarzyszy nam od wieków, odżywa zawsze w grudniu, urozmaica-



jemską, która wiodła do nich Trzech Królów z darami do nowonarodzonego Dzieciątka, ubogich pasterzy, zieloną choinkę, wieczerzę wigilijną z opłatkiem, pasterkę, oraz przede wszystkim anielskie melodie kolęd, w których brzmi „radość wszelkiego stworzenia”.

Po krótkim wprowadzeniu na temat Stowarzyszenia i działalności św. ks. Z. Gorazdowskiego, ks. Andrzej Skiba rozpoczął wspólną modlitwę, pobłogosławił opłatki i złożył wszystkim życzenia. Oficjalne życzenia złożyli również ks. Feliks Kwaśny i pani Wanda Wojtuszevska. Przy dźwiękach gitary w wykonaniu pana kościelnego Stanisława Rochoy i dźwiękach akordeonu w wykonaniu ks. Adama Mazurka rozległ się gromki śpiew kolędy „Wśród nocnej ciszy”. Po jej zakończeniu rozpoczęło się wielkie dzielenie opłatkami, wszyscy, wszystkim i sobie nawzajem składali życzenia.

Śpiew kolęd przeplatany był słowem nawiązującym do tradycji świąt Bożego Narodzenia i krótkiej

jąc czas oczekiwania na święta – niepowtarzalne dni miłości Boskiej i ludzkiej.

Anioł niósł zwiastowanie...

Anioł niósł zwiastowanie
Ciężko jak złoty kamień
Albo jak krwawy owoc
Płakał nad każdym słowem

Bo co miał powiedzieć tej małej
Co bezradnie pod niebem uklękała?
Że tak straszna będzie dziecka męka
Co się właśnie zaczyna w jej krwi
Że sam Bóg u wieczności drzwi
Czeka
Na Jej nie albo tak
Jaki dała Przedwiecznemu znak





By mógł dotknąć jak człowiek człowieka.

(Ernest Bryll)

Kolęda „Bóg się rodzi” zabrzmiała z wielką radością i nadzieją w nas wszystkich.

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?

Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdę na niebie?

Dlaczego śpiewamy kolędy?

Dlatego, żeby się nauczyć miłości do Pana Jezusa.

Dlatego, żeby podawać sobie ręce.

Dlatego, żeby uśmiechać się do siebie.

Dlatego, żeby sobie przebaczać.

(ks. Jan Twardowski)

Świąt Bożego Narodzenia nie można sobie wyobrazić bez zielonego drzewka – choinki. Historia mówi, że zwyczaj strojenia choinki zapoczątkowany został w XIX wieku w Niemczech, skąd przeniósł się do Anglii i dalej do całej Europy. Istnieje nawet na ten temat piękna legenda, która

mówi, że o północy, gdy rodził się Jezusek, na całym świecie zakwitły wszystkie drzewa. Niektórzy historycy twierdzą, że choinka tzw. drzewko szczyści się jeszcze starszą tradycją, nawiązując do arabskiego „drzewa życia”, którego ślady w sztuce i obyczajach można odszukać wszędzie tam, dokąd dotarli Ariowicie.

Nie można sobie również wyobrazić świąt Bożego Narodzenia bez pasterki – nocnej Mszy Świętej, która nieodmiennie gromadzi na modlitwie w kościele wszystkich wierzących i niewierzących oraz obojętnych religijnie, starych i młodych. Wśród bicia dzwonów i blasku niezliczonych świec płyną chóralne śpiewy kolęd, tak nierozdzielnie związane z polską tradycją i będące zarazem naszą wielką dumą i radością.

To głównie dzięki nim, możemy Święta Bożego Narodzenia nazywać świętami narodowymi. Każdy naród chrześcijański ma swoje własne rodzinne pieśni religijne związane z narodzeniem Dzieciątka Jezus, ale nigdzie nie ma ich tyle co u nas i nigdzie nie są one tak piękne, bezpośrednio, pełne tkliwości i ciepła.

Najpierwsze kolędy, o których wiemy, były dla nas obce, pochodzą-

ce z innych krajów i początkowo miały charakter raczej świecki, były połączone z zabawą i posiadały często melodię taneczną, a były śpiewane głównie na ulicy i nie zawierały tekstów zbyt ściśle religijnych. Korzenie, niektórych z tych kolędowych utworów tak się splątały ze sobą, że trudno byłoby ustalić ich początkową treść. Najwięcej tego rodzaju pieśni Bożonarodzeniowych powstało w Anglii już w XIII i XIV wieku, także we Francji i w Niemczech. Jednakże wszystkie one były śpiewane i grane w rytmie prawie tanecznym.

Przykładem może być melodia wymieniana jako ballada miłosna znana z melodii Szekspira „Wesołe kumoszki” z Windsoru. Dopiero pod koniec wieku XVI dopisano do niej kilka religijnych tekstów.

Do najbardziej znanych na świecie kolęd można zaliczyć kolędę „Cicha noc” wykonana po raz pierwszy 24 grudnia 1818 r. w Niemczech.

Pięknie i sentymentalnie rozlegał się śpiew tej kolędy, a myśli nasze biegły do Betlejem, do stajenki i do żłóbka, tam gdzie „Matka Święta czuwa sama uśmiechnięta, nad

Dzieciątka snem”.

Z inną zaś kolędą znaną w wersji angielskiej „O Holly Night” (Święta noc) związana jest bardzo ciekawa i wzruszająca historia z okresu wojny francusko-pruskiej z 1870 r. Mianowicie – w noc wigilijną pewien francuski żołnierz wyszedł z okopów i zaczął głośno śpiewać tę właśnie kolędę. Ucichła wówczas strzelanina, a za chwilę żołnierz niemiecki odpowiedział kolędą „Vom Himmel Hoch” (Pod wysokim

i prostoty.

Historia narodzin polskich kolęd jest niezwykle ciekawa.

Najwięksi polscy poeci tworzyli coraz to nowe utwory o Bożym Narodzeniu, a wielu znanych kompozytorów komponowało do nich melodie.

Pierwsze znane polskie utwory kolędowe powstawały pod koniec XIV wieku w języku łacińskim. Wiek XV przyniósł znacznie więcej pieśni kolędowych, pisanych także po polsku.

Najstarsze kolędy z tego okresu to

znane i śpiewane do dziś kolędy – „Anioł pasterzom mówi”, „Narodził się Zbawiciel”.

Kolędy pisali tacy wielcy twórcy jak – Jan Kochanowski, Andrzej Krzycki, Sebastian Grabowiecki. Z tego okresu pochodzą kolędy – „A wczora z wieczora”, „W żłobie leży”, „Hej w dzień Narodzenia”, „Przybieżeli do Betlejem”, „Przy onej górze”.

Zbiory kolęd sporządzane były w tym czasie przez zakonnice. One wprowadziły do dziś wzruszający zwy-



niebem) – i już tej nocy więcej nie strzelano.

Radośnie zaśpiewana przez nas kolęda „Tryumfy Króla Niebieskiego” umocniła nasze serca.

Wiek XIX i XX zaznaczył się w utworach powszechnie śpiewanych pełnym renesansem muzyki ludowej, związanej tematycznie z Bożym Narodzeniem. Ze wszystkich znanych nam kolęd, najpiękniejsze pozostaną dla nas kolędy polskie, pełne czaru, artystycznego piękna, nastroju



czaj kołysania i tulenie figurki małego Dzieciątka. Z tego okresu mamy takie piękne kolędy-kołysanki jak: „Jezus Malusieńki”, „Lulajże Jezuniu”, „Gdy śliczna panna syna kołysała”.

Na przełomie XVII i XVIII wieku tworzono nowy rodzaj pieśni kolędowych – pastorałki, oparte na motywach ludowych. Pastorałki są utworami raczej prostymi, ukazującymi specyfikę życia ludu polskiego. Pojawiają się w nich rytmy mazurka, krakowiaka, kujawiaka i poloneza. Pojawiają się w nich także postacie przedstawiające pastuszków i domowe zwierzątka.

Pamiętamy takie kolędo jak – „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, „Ach ubogi źłobie” czy „Z narodzenia Pana”. Najbardziej są nam bliskie – „Wśród nocej ciszy”, „Bóg się rodzi”, która napisał Franciszek Karpiński (1792r.).

Wiek XIX i XX był dla Polaków ciężkim okresem niewoli i ucisku za-
borów. Narodził się w muzyce nowy styl przepojony uczuciami patriotycznymi. Dotyczy to także tekstów, melodii kolęd i pastorałek.

W tę specyficzną twórczość zaangażowali się między innymi – Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Cyprian Kamil Norwid, Adam Asnyk. Z tego okresu pochodzą – „Mizerna cicha”, „Bracia patrzcie jeno”, „Do szopy hej pasterze”, „Dzisiaj w Betlejem” czy „Mędrcy świata”.

XX wiek zaznaczył się w swej twórczości wielkim bogactwem kompozycji i opracowań chóralnych, a nawet dramatycznych. Tworzą pisarze – Jan Kasprówicz, Stanisław Wyspiański, Leopold Staff, Julian Tuwim. Kazimierz Wierzyński, Kamil Baczyński. Upojeni pięknem słów i melo-

dii wymienionych wyżej kolęd śpiewaliśmy jedną po drugiej. W przekazywaniu fragmentów historii kolęd pomagali panowie – Jerzy i Kazimierz.

Na zakończenie naszego spotkania opłatkowego podaliśmy sobie ręce i w postawie stojącej zaśpiewaliśmy piosenkę

Abyśmy byli razem

Abyśmy byli razem, podajmy sobie ręce

Abyśmy byli jedno i jedno mieli serce

Dzielmy się chlebem, dzielmy się niebem

Niech się odmieni oblicze ziemi, tej ziemi.

*Wanda Wojtuszczyńska
Teresa Stareńczak*

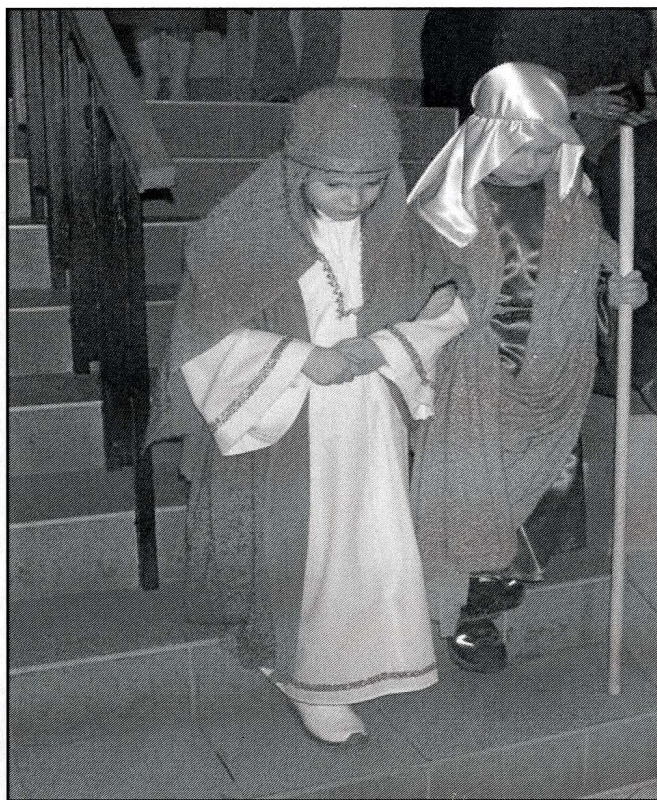
Zdjęcia *Jacek Lipiński*



Dziękujemy

W niedzielę 01 lutego, w dolnym kościele, w parafii Chrystusa Króla dzieci z Ochronki przy ul. Sobieskiego zafundowały Babciom i Dziadziom przepiękne przedstawienie JASEŁKA. Dziękujemy za to naszym dzieciątkom, jak również wszystkim tym, którzy przyczynili się do stworzenia tak pięknego spektaklu

Babcie i Dziadziowie



**Góra
Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Strona www: fara.sanok.pl